

Sprawy „irańskiego łącznika“ ciąg dalszy

Błąd polityczny czy łamanie prawa

(Korespondencja z Nowego Jorku)

JESLI przyjąć oficjalne wyjaśnienia Białego Domu, to podpułkownik Oliver North, jeszcze do wtoru wicedyrektor do spraw polityczno-militarnych w biurze Krajowej Rady Bezpieczeństwa — ponosi wyłączną odpowiedzialność za aferę irańsko-nikaraguańską, która wstrząsa dziś prezydenturą R. Reagana.

Z pobytu M. Gorbaczowa

w Indiach

Kolejna inicjatywa pokojowa

GŁÓWNYM akcentem trzeciego, przedostatniego dnia pobytu Michaiła Gorbaczowa w Delhi było przemówienie wygłoszone w parlamencie indyjskim. Frzywódcę radziecki oświadczył m. in., że jego kraj jest gotów rozpocząć w każdej chwili negocjacje nt. zmniejszenia obecnej obecności wojskowej na Oceanie Indyjskim ze Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami przybrzeżnymi, które utrzymują tam na stałe swe siły morskie. Wezwał też do rozpoczęcia rokowań w sprawie środków zaufania w Azji.

Tego samego dnia w pałacu prezydenckim odbyła się uroczystość podpisania dokumentów radziecko-indyjskich. Sekretarz generalny KC KPZR M. Gorbaczow i premier Indii Rajiw Gandhi złożyli podpisy pod deklaracją delhijską o zasadach świata wolnego od wojny nuklearnej i przemocy.

Wystąpienie kanclerza Kohla

Prymitywna wrogość wobec ZSRR i NRD

MOSKWA PAP. Czy świat zabezpieczony jest przed nawrotami przeszłości? Pytanie to mimo woli nasuwa się przy lekturze niektórych niedawnych wystąpień szefa rządu FRN Helmuta Kohla na temat polityki zagranicznej — „pisze w czwartek dziennik „Prawda“ w artykule redakcyjnym. Ich wspólną cechą jest prymitywna wrogość wobec ZSRR, NRD i w ogóle wobec socjalizmu jako takiego, nieuwzględnianie realiów epoki rakietowo-nuklearnej, wymogów i zadań stojących przed społecznością światową.

(Dokończenie na str. 3)

Filipiny

Zmiany w rządzie

TOKIO PAP. Prezydent Filipin, pani Corason Aquino ma ogłoszone w piątek dalsze zmiany w rządzie filipińskim. Rzecznik prezydenta powiadził dziennikarom w Manili, że o zmianach Corason Aquino poinformuje w przemówieniu radiowym. Jak już podaliśmy, przed kilkoma dniami pani Aquino zdymisjonowała ministra obrony, Juana Ponce Enrile'a.

W poniedziałek

„Dzień bez papierosa“

NADCHODZĄCY poniedziałek, 1 grudnia będzie w Polsce „Dniem bez papierosa“. Polskie Towarzystwo Antynikotynowe podjęło inicjatywę Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), która ogłosiła tak ki dzień w skali międzynarodowej. Głównym tematem tegorocznego „Dnia bez papierosa“ będzie tzw. palenie bierne, czyli zagrożenie zdrowia ludzi niepalących przez palących palaczy domowników, czy współpracowników.

Ocenia się na podstawie dostępnych danych, że w Polsce występuje rocznie 600—1200 przypadków raka płuca wskutek tzw. biernego palenia. Dane międzynarodowe są jeszcze bardziej alarmujące.

OLIVER NORTH miał działać praktycznie sam jeden, bez wiedzy i aprobaty hierarchii Białego Domu. Jest to teza, do której nikt jednak nie da się przekonać, choć podpułkownik jawi się jako officer operacyjny wielkiej energii, zdolności i talentu.

„North odczytuje myśli prezydenta“ — pisał w połowie listopada „New York Times“. Zdanie, które wtedy charakteryzowało jego rangę, dziś może okazać się kluczem do rozszyfrowania największego skandalu w współczesnej historii Waszyngtonu.

(Dokończenie na str. 3)

MAGAZYN

PL ISSN 0137-8266

Nr InfeksD 15631

K Kurier Szczeciński

16 stron!



PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 28, 29, 30 LISTOPADA 1986 ROKU

Nr 233 (12 625)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 12 zł

Z kongresu polskich związkowców

Odrodzone związki zawodowe — wielomilionową rzeczywistością

„POLSKIE odrodzone związki zawodowe od początku opowiadały się za socjalizmem. Zapisaly to w swoich statutach, bowiem tylko ten ustrój gwarantuje troskę o sprawiedliwość społeczną i dobro ludzi pracy. Ale choć socjalizm znosi wyzysk, nie znosi automatycznie działań zachowawczych. Błędy, wypaczeń czy zwyczajnej głupoty. Wiemy to z praktyki. Dlatego uważamy, że istnienie silnych, niezależnych od administracji klasowych związków zawodowych służy umacnianiu socjalizmu“.

TEN FRAGMENT referatu programowego Rady OPZZ, wygłoszonego przez Alfreda Miodowicza, (Tezy referatu zamieszczamy na str. 2) wzbudził szczególny aplauz uczestników Kongresu Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych. Takich momentów, żywej reakcji

delegatów na sformułowania zawarte w referacie, było zresztą znacznie więcej. A. Miodowicz często odbiegał od przego towanego wcześniej tekstu. Stało się tak choćby wtedy, gdy zwrócił się wprost do obecnych w Sali Kongresowej i sekretarza KC PZPR i premiera w sprawie dramatycznej sytuacji budownictwa mieszkaniowego. W planie pięcioletnim — stwierdził — trzeba wyraźnie ustalić, że kwestia mieszkaniowa może być rozwiązana tylko kosztem innych dziedzin.

Referat programowy Rady OPZZ był bardzo krytyczny. Rozumiemy trudną sytuację gospodarstwa kraju, ale nie możemy się zgodzić na to, żeby za kryzys płacił robotnik. To, co

(Dokończenie na str. 2)

Dobro człowieka celem nadrzędnym partii

Tezy wystąpienia Wojciecha Jaruzelskiego

◆ Wiele w Polsce w ciągu ostatnich lat zmieniło się na lepsze. Osiągnęliśmy dużo, nawet bardzo dużo, jak na społeczeństwo wystawione na tyle ciężkich prób równocześnie. Ale rozrzeczom o wiele za mało, jeżeli obecny stan rzeczy przymierzmy do społecznych oczekiwań, potrzeb i nadsz, szczególnie w sferze gospodarczej, materialnej.

◆ Mamy świadomość utrzymującą się naszym kraju inflacji, występowania stref niedostatku, a nawet zwyczajnej biedy. To, że część społeczeństwa żyje w trudnych warunkach, stanowi ciężar

moralny naszej robotniczej partii, która dobro człowieka, dobro ludzkie, przywrócić do normalności. Tak właśnie jest z reformą gospodarczą.

◆ Kiedyś przejadaliśmy znaczną część kredytów, zylismy ponad stan. Dziś nie ma co przejadac. Ale można przepaść szanse przedsiębiorczości, tolerancji, a także niedoorganizacji i niskiej dyscypliny pracy.

◆ Każdy mechanizm tworzy i obsługuje człowiek. Jeden robi to dobrze, siumienie, i są tego widoczne rezultaty. Ale drugi robi to źle, po linii najmniejszego o

poru, co daje efekt niepełny lub wręcz odwrotny od zamierzonego. Tak właśnie jest z reformą gospodarczą.

(Dokończenie na str. 2)

Dlaczego Kongres

Rozmowa z F. Ciemnym — rzecznikiem prasowym

— DLACZEGO II Zgromadzenie OPZZ przekształciło się w Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych?

— JAK sama nazwa wskazuje — początkowo nowe związki musiały zebrać się, z g r o m a d z i e, aby dogadać się, podjąć wspólne działania. Pierwsze kroki każde środowisko stawiało samodzielnie, ale rychło czas pokazał, że trzeba pomyśleć o wspólnej drodze.

— Nie wystarczyło dla tego celu I Zgromadzenie, to bytomskie?

(Dokończenie na str. 2)

Próby morskie promu dla Szwecji

W STOCZNII im. Komuny Paryskiej w Gdyni zaplanowano dziś wyjście w 7-dniowe próby morskie — czterech zamówionych promu pasażerskiego wybudowanego dla szwedzkiego armatora Stena Line.

Rehabilitacja zawodowa i lecznicza

Rehabilitacja zawodowa i lecznicza

Jaki model?

STOCZNIA „Warskiego“ ma już duże osiągnięcia w prowadzeniu rehabilitacji zawodowej i leczniczej pracowników. Zastosowane w niej rozwiązania mogą stanowić wzorzec dla wielu innych zakładów, w których problemom rehabilitacji poświęca się jeszcze zbyt mało uwagi, chociaż potrzeba u

(Dokończenie na str. 3)

Oferta komputerowa

Składnicy Harcerskiej

„Kotek“ z Hong-Kongu i kolorowy plotter

OD WCZORAJ mamy w Szczecinie, już trzeci z kolei, sklep oferujący sprzęt mikrokomputerowy. Tym razem z interesującą ofertą dla mikrofanów wyszedł szczeciński oddział Centralnej Składnicy Harcerskiej, który uruchomił sklep przy pl. Odrodzenia,

(Dokończenie na str. 3)

Od 8 grudnia rozpoczynamy zbiórkę darów



Z ROKU na rok Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej przybywa coraz więcej małych podopiecznych z rodzin wielodzietnych, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Rodziny te, z wielu względów, nie są w stanie zapewnić swoim dzieciom podstawowych potrzeb. Konieczne jest więc społeczne wsparcie, bezinteresowna pomoc ludzi nieobojętnych

(Dokończenie na str. 2)

Wczoraj w kraju

59 NAUKOWCÓW otrzymało w Belwedrze tytuły profesora z wyjątkiem i profesora nadzwyczajnego. Akty nominacyjne wręczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa - Kazimierz Barczowski. Wśród mianowanych znajduje się Włodzimierz Songin z Akademii Rolniczej w Szczecinie.

JAK poinformował wiceminister kultury i sztuki Wacław Janas pomyslnie zapowiada się rozwój polsko-chińskiej współpracy kulturalnej. Obejmuje ona literaturę, działalność wydawniczą, sztukę piękną, muzykę, balet, szkolnictwo artystyczne, związki twórcze, kinematografię, muzealnictwo i ochronę dóbr kultury.

ZGODNIE z informacją ministra górnictwa i energetyki, krajowy przemysł węgla wydobędzie w tym roku 3,5 mln ton węgla. 36 mln ton przeznaczonych zostanie na eksport. Dane te zaprezentowano podczas tradycyjnej konferencji prasowej zorganizowanej w Katowicach przed obchodami „Barbórki”.

PONAD 1,2 mln ton cukru wyprodukowały już w tegorocznej kampanii wszystkie cukrownie państwowe. Hość ta pokrywa z nawigacją całonocne zapotrzebowanie krajowe. Jak dotychczas przerobiono blisko 9,5 mln ton buraków. Do przerobu pozostało jeszcze 4,5 mln ton, z których otrzyma się dalsze 450 tys. ton cukru.

PONAD 20 tys. osób zachorowało na gryżkę w roku ubiegłym; 1 tys. zmarło. Mimo osiągnięć medycyny, choroba ta wciąż obecna. Fakty te są warte przypomnienia, zwłaszcza w okresie „Dni walki z gryżką i chorobami płuc”, które będą trwać od 1 do 10 grudnia br.

W Rzeszowie

Rekonstrukcja pomnika Mickiewicza

RZESZÓW PAP. 26 bm. przy ul. Mickiewicza w Rzeszowie odbyła się uroczystość odsłonięcia zrekonstruowanego pomnika Adama Mickiewicza. Jego miejsce pomnik wzniesiono w 1892 roku (był to zresztą pierwszy pomnik w Rzeszowie) został zniszczony przez hitlerowców. Autorem zrekonstruowanego pomnika jest Krzysztof Brzuchan.

Ruch otwartości dla wszystkich Polaków

Tezy referatu Alfreda Miodowicza

I Zgromadzenie OPZZ w Bytomiu postawiło przed ruchem zawodowym zadanie doprowadzenia do kongresu. Zostało ono wykonane. Polskie otwartości dla wszystkich Polaków mają za sobą czas odbudowy.

Polski ruch zawodowy jest ruchem otwartości dla wszystkich pracujących Polaków, dla których najwyższym dobrem jest Ojczyzna, a podstawową wartością — socjalistyczna postawa. Jest to ruch klasowy, który stoi na gruncie interesów klasy robotniczej.

Podstawowe cele związków — to zapewnienie samostanowienia socjalnego wszystkim pracującym i ich rodzinom oraz stwarzanie warunków rozwoju osobowości każdej pracownicy. Ruch zawodowy podnosi szeroko rozumianą kulturę.

Istnienie silnych, niezależnych od administracji, klasowych związków zawodowych służy umacnianiu socjalizmu. Związki organizują swą pracę wokół programu partii, ale też ostrzegają parnię, gdy działania administracji rozciągają się z oczekiwaniami ludzi pracy.

Związki opowiadają się za samodzielną i samostanowieniem przedsiębiorstw, wspierają i będą wspierać samorząd pracowniczy.

W jednym zakładzie pracy jest miejsce tylko dla jednego związku zawodowego. Ruch zawodowy jest silny i jednością i będzie tej jedności bronił.

Związkowie stawiano niejednokrotnie zarzut niedemokratyczności. To prawda, ale nasze podstawowe rozważania to: lepsza gospodarka, lepiej zorganizowana i lepiej zarządzana.

Związki zawodowe nie mają zamiaru uchylać się od odpowiedzialności za rozwiązywanie różnorodnych spraw, ale mogą być zaniepokojeni ograniczoną odpowiedzialnością, wynikającą z podziału kompetencji między związkami a administracją.

Potrzebna jest nowa umowa społeczna. Podstawą dają tu ustawy o układach zbiorowych, która przewiduje podpisywanie porozumień zakładowych i generalnych, a umowa społeczna, która podpisują

Dlaczego Kongres

(Dokończenie ze str. 1)

I Zgromadzenie zobligowało niejaką związkowców i OPZZ do przekształcenia drugiego — w kongres. Mogli tego dokonać jedynie demokratycznie wybrani delegaci na II Zgromadzenie.

Mogli tym bardziej, że już prawie 1 milionów ludzi pracy i weteranów w związkach, a w OPZZ — wszystkie ogólnopolskie organizacje branżowe.

Kongres? Jakże on ma znaczenie?

Wywodzi się z historycznych korzeni ruchu zawodowego. Nie tylko w Polsce, ale w całym świecie najwyższym formą związkowców jest kongres. W światowym i w naszym rozumieniu jest to najwyższy organ programowy i jednoczący działania wszystkich dla wszystkich.

A nie oznacza to, jak nie należy obawiać się „chwycenia za lejce”, działania na komendę?

Nie, propozycje statutowych zmian faktem obaw nie potwierdzają. Tak, jak dotychczas, podmiotem i podstawowym ogniwem ruchu są związki istniejące w zakładach pracy. A przedstawicielstwa ogólnopolskie w odrodzonym ruchu nie są i nie będą żadną władzą. Wydziały dyrektyw i za radzenie związków nie wchodzi w grę.

No więc na czym ma polegać zapowiedziane wzmocnienie?

Na tym, aby miało ono takłe pełnomocnictwa, które po zwołaniu realizować generalną linię ruchu. Aby mogło wcielić w życie uchwały kongresu.

Jest zapotrzebowanie na pomoc, współpracę, przekazwanie doświadczeń przez OPZZ. Na przykład w sprawach związanych ze wzmocnieniem budownictwa mieszkaniowego. Natomiast nie ma żadnego zapotrzebowania na dyrektywne stył działania. W najbliższym czasie podarce, a co? dopiero w związkach zawodowych.

(KAR)

(Dokończenie ze str. 1)

najbardziej teraz doskwiera załogom, to niedowład organizacyjny. Związki zawodowe nie zamierzają uchylać się od odpowiedzialności za życie kraju i życia domagają się ściślego określenia kompetencji. Będziemy kontrolować administrację, ale nie chcemy i nie możemy wykonywać jej zadań. Kto więcej daje społeczeństwu, powinien więcej otrzymywać. Twardo opowiadamy się za samodzielnością i samorządnością przedsiębiorstw. Dla nas 3 „S” to: samodzielne przedsiębiorstwo, samorząd pracowniczy, samorządny związek zawodowy.

W DYSKUSJI wielokrotnie nawiązywano do myśli zawartych w Polce. Polskie związki zawodowe są dziś faktem politycznym — mówiono. Rozwój odrodzonego ruchu zawodowego, tworzono go podstar, zaskoczył najwzrosty nawet jego sojuszników, nie mó-

(Dokończenie ze str. 1)

Obecnie mówimy o jej II etapie. Na jego samoczynność liczyć nie należy. Trzeba stawić na skuteczność podejmowanych przedsięwzięć, na twarde reguły ekonomiczne, na konsekwentną realizację założeń wskazanych przez X Zjazd.

Istnienie niezależnych, samorządnych związków zawodowych nie jest dla nas sprawą doradczą, koniunkturalną. To trwałe rozwiązanie doktrynalne wynikające z najgłębszej, po leninowsku rozumianej istoty socjalizmu.

Wyrazista osobowość i szerokie uprawnienia ruchu związkowego to niezarozumiany element li-

nię o przeciwnikach, którzy uważali, że odrodzenie ruchu zawodowego jest niemożliwe. Nie wszystko, co zaplanowaliśmy, udało nam się osiągnąć, ale już obecny dorobek ruchu zawodowego dobrze służy ludzom pracy. Podstawowym zadaniem związków zawodowych — mówiono z kongresowej trybuny — jest obrona interesów ludzi pracy. Musimy przy tym pamiętać, że skuteczność związkowego działania w znacznej mierze zależy od sytuacji gospodarczej. Niewiele można wywalczyć dla zakł. gdy widać efektywność — produkcja jest tak niska, gdy widać szerszy się marnotrawstwo surowców, materiałów, energii i pracy ludzkiej.

Program, który uchwałili kongres, musi wynikać z potrzeb i oczekiwań ludzi pracy. Tylko wtedy, gdy uwzględnimy wszystkie realia, możemy być wiarygodni. Dziś nikt już nie oczekuje pustych hasła i obietnic bez pokrycia. Działanie trzeba sa konkretnie fakty, konkretne propozycje rozwiązań — zamieszanych spraw społecznych, zrozumieli dla wszystkich pracujących. Potrzebna jest aktywność i upor w dobitaniu się o szersze korzyści, konsekwencja w działaniu. Tylko to może zapewnić postęp w rozwiązywaniu problemów społecznych, a nie tylko dla całego społeczeństwa. Do-

tycy to w szczególności kwestii gospodarczych — trzeba dokonać analizy oceny pierwszego etapu reformy i dobrze wiadomości sobie, na czym w gruncie rzeczy ma polegać drugi etap reformowania gospodarki.

Dobro człowieka

W polityce kadrowej porządku, i jak sądzę również związków zawodowych, nie będziemy o tym zapominać.

Nikt nie ma monopolu na biurokracizm. Może on roznęcić się nie tylko w urzędzie, lecz i w partyjnym Komitecie, w aparacie organizacji społecznych i młodzieżowych, w spółdzielczości. Takie w ogniwach ruchu związkowego, gdzie bacznie należy, aby nie pojawiło się bonstowo — choroba, która dotknęła w przeszłości niejedną związek. Takich, którzy w swoim czasie krytyce najgłośniejsi o prominentach.

Naturalna odmiennosci róż powożące, to między związkami a ogniwami administracji występują i występować będą różnice zdań. Uważamy, że one w dyskusjach, niekiedy ostrych sporach, z odmiennością, z całą gamą sprzeczności żyć trzeba. Ale żyć trzeba. Znaczący to ujawnić je, badać i obiektywnie, z należytą powściągliwością i z godnością sprowadzić do racjonalności.

Stara zasada ruchu robotniczego nakazuje wystrzegać się tych, którzy nawołują do skłóceń, rozbiicia własnych szeregów. Istniejące formy pracy i związkowej zapewniania zarówno różnorodność, jak i skupienie wysiłku. Powtórki z politycznym awanturactwem pod wzrastającym szydem nie może być i nie będzie.

Rozwój i dorobek, aktywność obecności odrodzonego ruchu związkowego we wszystkich warunkach dla narodu sprawach, podnosi wyrazić przekonanie, że będzie on skutecznie i z godnością spełniał swą jakże wielką i odpowiedzialną rolę.

„Mały podarek — dużo radości”

(Dokończenie ze str. 1)

dzina od 8 do 18 w soboty i niedziele od godz. 10 do 18. Już przed kilkunastu dniami, pierwszy zgłosił swój udział w tegorocznej akcji honorowej kwitowawcy z klubu przy ZNTK w Stargardzie Szczecińskim deklarując kwotę 2351 zł zebrana podczas okolicznościowej imprezy. Wspominaliśmy już o stoczniowcach z Wydziału K-2 Stoczni im. A. Warskiego, którzy również przyłączyli się do zbiórki przeznaczając na upominek dla dzieci 50 tys. zł. Dziękujemy ofiarodawcom, a wszystkim chętnym do pomocy zapraszamy od 8 grudnia.

Informujemy, że pieniądze na „Mały podarek — dużo radości” można wpłacać na konto: ZW PKPS I OM Szczecin 81012-450-132 lub ZM PKPS I OM Szczecin 81012-547-132.

Wiac o przeciwnikach, którzy uważali, że odrodzenie ruchu zawodowego jest niemożliwe. Nie wszystko, co zaplanowaliśmy, udało nam się osiągnąć, ale już obecny dorobek ruchu zawodowego dobrze służy ludzom pracy. Podstawowym zadaniem związków zawodowych — mówiono z kongresowej trybuny — jest obrona interesów ludzi pracy. Musimy przy tym pamiętać, że skuteczność związkowego działania w znacznej mierze zależy od sytuacji gospodarczej. Niewiele można wywalczyć dla zakł. gdy widać efektywność — produkcja jest tak niska, gdy widać szerszy się marnotrawstwo surowców, materiałów, energii i pracy ludzkiej.

Program, który uchwałili kongres, musi wynikać z potrzeb i oczekiwań ludzi pracy. Tylko wtedy, gdy uwzględnimy wszystkie realia, możemy być wiarygodni. Dziś nikt już nie oczekuje pustych hasła i obietnic bez pokrycia. Działanie trzeba sa konkretnie fakty, konkretne propozycje rozwiązań — zamieszanych spraw społecznych, zrozumieli dla wszystkich pracujących. Potrzebna jest aktywność i upor w dobitaniu się o szersze korzyści, konsekwencja w działaniu. Tylko to może zapewnić postęp w rozwiązywaniu problemów społecznych, a nie tylko dla całego społeczeństwa. Do-

tycy to w szczególności kwestii gospodarczych — trzeba dokonać analizy oceny pierwszego etapu reformy i dobrze wiadomości sobie, na czym w gruncie rzeczy ma polegać drugi etap reformowania gospodarki.

Dobro człowieka

W polityce kadrowej porządku, i jak sądzę również związków zawodowych, nie będziemy o tym zapominać.

Nikt nie ma monopolu na biurokracizm. Może on roznęcić się nie tylko w urzędzie, lecz i w partyjnym Komitecie, w aparacie organizacji społecznych i młodzieżowych, w spółdzielczości. Takie w ogniwach ruchu związkowego, gdzie bacznie należy, aby nie pojawiło się bonstowo — choroba, która dotknęła w przeszłości niejedną związek. Takich, którzy w swoim czasie krytyce najgłośniejsi o prominentach.

Naturalna odmiennosci róż powożące, to między związkami a ogniwami administracji występują i występować będą różnice zdań. Uważamy, że one w dyskusjach, niekiedy ostrych sporach, z odmiennością, z całą gamą sprzeczności żyć trzeba. Ale żyć trzeba. Znaczący to ujawnić je, badać i obiektywnie, z należytą powściągliwością i z godnością sprowadzić do racjonalności.

Stara zasada ruchu robotniczego nakazuje wystrzegać się tych, którzy nawołują do skłóceń, rozbiicia własnych szeregów. Istniejące formy pracy i związkowej zapewniania zarówno różnorodność, jak i skupienie wysiłku. Powtórki z politycznym awanturactwem pod wzrastającym szydem nie może być i nie będzie.

Rozwój i dorobek, aktywność obecności odrodzonego ruchu związkowego we wszystkich warunkach dla narodu sprawach, podnosi wyrazić przekonanie, że będzie on skutecznie i z godnością spełniał swą jakże wielką i odpowiedzialną rolę.

„Mały podarek — dużo radości”

(Dokończenie ze str. 1)

dzina od 8 do 18 w soboty i niedziele od godz. 10 do 18. Już przed kilkunastu dniami, pierwszy zgłosił swój udział w tegorocznej akcji honorowej kwitowawcy z klubu przy ZNTK w Stargardzie Szczecińskim deklarując kwotę 2351 zł zebrana podczas okolicznościowej imprezy. Wspominaliśmy już o stoczniowcach z Wydziału K-2 Stoczni im. A. Warskiego, którzy również przyłączyli się do zbiórki przeznaczając na upominek dla dzieci 50 tys. zł. Dziękujemy ofiarodawcom, a wszystkim chętnym do pomocy zapraszamy od 8 grudnia.

Informujemy, że pieniądze na „Mały podarek — dużo radości” można wpłacać na konto: ZW PKPS I OM Szczecin 81012-450-132 lub ZM PKPS I OM Szczecin 81012-547-132.

KURIER SZCZECIŃSKI — dziennik RSW „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550

„Nie dla mnie, wszystko dla Ojczyzny...“

Kiedy hitlerowski Niemcy na padły na Polskę — liczył niecały rok życia i nie mógł zdawać sobie sprawy że śmierć matki w drugim tygodniu wojny wpłynie zasadniczo na jego dalsze losy. Cztery lata później gestapo aresztowało ojca: rozstrzelano go po kilku miesiącach w obozie koncentracyjnym. Józkiem Zarzyckim i dwójką starszych siostr zajęła się ciotka. Spokój nie trwał długo: wujek — partyzant odwiedzający od czasu do czasu nową rodzinną dom, wydany przez prokuratora w łapy hitlerowców zawiął na szubienicy.

Kilka miesięcy później nadeszło zwolnienie, po dalszych trzech —

niepodległości: nazwiska niektórych miały jeszcze, choć na krótko, zabłysnąć podczas narodowych zrywów — Powstania Listopadowego (którego rocznicę właśnie obchodzimy) i Styczniowego.

LATA MIĘDZYWOJENNE

W listopadzie 1918 r. po 123-letniej niewoli powstało niepodległe państwo polskie. Na fali nastrojów rewolucyjnych, 7 li stopada 1918 powstaje w Lublinie rząd ludowy, który wprowadził szereg doniosłych reform o znaczeniu ogólnodemokratycznym. Sytuacja polityczna była jednak niezwykła trudna: egoistyczna postawa

w pomnik czynu powstańczego wmurowano przed kilku laty tablicę ku czci poległych tu kadetów. Sprawdzianem charakteru i patriotyzmu najmłodszych żołnierzy Rzeczypospolitej stał się wrze sień 39 i lata następne: wśród bohaterów walk obronnych i wyzwoleniwczych znaleźli się tacy wychowankowie Korpusu jak gen. dyw. pil. Roman Paczkowski, po wojnie d-ca wojsk Obrony Powietrznej Kraju a później ambasador PRL w Angoli, d-ca ORP „Orzeł” kmdr Jan Grudziński który zginął wraz z bohaterem okrętem, dalej — por. Marek Szymański, jeden z dowódców pododdziału „hubalcyków” i wielu innych. Absolwenci

Najmłodszy żołnierze Rzeczypospolitej

zmarła opiekunka dzieci. Ciepło rodzinnego ogniska musiały zostąpić sierotom Domy Dziecka. A było tych sierot w pierwszych powojennych latach bardzo wiele.

W roku 1952 trzynastoletni Józek przeczytał w gazecie informację o naborze do Korpusu Kadetów. Wysłał dokumenty nie bardzo wierząc czy ma to jakiś sens. Odpowiedź przeszła oczekiwania: — „Jesteś przyjęty, możesz przyjechać” — brzmiała treść depeszy wysłana pod adresem Domy Dziecka pod Inowrocławiem.

Po kilku dniach chłopiec był już w Warszawie. Rozpoczęła się wspólna przygoda, której wspominał kpt. Józef Zarzycki, oficer Milicji Obywatelskiej i patriota naszego miasta — pielęgnuje do dziś.

TROCHE HISTORII

— „Korpusy Kadetów mają w Polsce najdłuższą i najbogatszą historię ze wszystkich szkół wojskowych. Wspaniałą kartę tego typu instytucji zapoczątkowała Szkoła Rycerska, powołana za czasów Stanisława Augusta” — piszą we wstępie do zbiorowego wydania albumu pt. „Kadeci” jego autorzy.

Ambitne dzieło wychowania nowego pokolenia podjęła Szkoła Rycerska w roku 1765. Wychowanek Korpusu Kadetów zrodzeni w wolnym kraju, w młodości — świadkowie i uczestnicy ostatnich bohaterskich wciśnięć i szlachetnych porывów ginącej ojczyzny, powiększyli zastępy bojowników o utraconą niepodległość.

Na stanowisko pierwszego komendanta „Akademii Szlacheckiego Korpusu Kadetów JKM i Rplitel” król Stanisław August wyznaczył swego kuzyna, do niedawna — rywal w walce o tron, generała ziem podolskich księcia Adama Czartoryskiego. Mimo iż w owych czasach słowami Szkoły Rycerskiej mogła być jedynie szlachta — w latach późniejszych aż do likwidacji Korpusu przez państwo rozbiorowe szkoła przybrała coraz konsekwentniej charakter świecki, nowoczesny, z dążnością do wyzolenia młodych umysłów spod wszechwładnych do niedawna systemów teologicznych, a program kształcenia wojskowego miał jak na owe czasy charakter bardzo postępowy. Najlepszym dowodem owej postępowości są nazwiska absolwentów Korpusu bądź ludzi z nim związanych: Ludwik Mierosławski, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Sowiński, Karol Kniaźiewicz, Hugo Kollataj, Stanisław Staszic — zwolennik reaktywowania szkół kadetów, w czasach Księstwa Warszawskiego, ksiądz Józef Poniatowski, Jan Śniadecki i najświeższy ze sławnych — na czele Tadeusz Kościuszko.

Ostateczny upadek i rozbiór kraju przekreślił działalność Korpusu Kadetów. Jego wychowanek — jednak — jak wspomnieliśmy — nie zapominają idei wolności i

klas posiadających, które w obawie przed wywłaszczeniem nie były zainteresowane rozwojem przemysłu spowodowała inflację, wzrost cen, obniżenie się stopy życiowej społeczeństwa. Na tym tle coraz więcej zwolenników zbiegła do państwa burżuazyjno-obszarnicze.

Istotnym czynnikiem tworzenia zrebów państwowości i walki o władzę była armia. Myślą przewodnią pokojowej organizacji sił zbrojnych jest stworzenie przy pomocy nielicznego ale doborowego wojska, odpowiedniego zasobu w szkolonej rezerwy. Powstają liczne szkoły oficerskie wszystkich rodzajów broni do których kierownikami byli absolwenci Korpusu Kadetów. Korpusy takie zorganizowano na terenie Lwowa i Modlina, a na stepie Chelma i Rawicza. Projekty powołania do życia szkół kadetów kształtowały się bowiem jeszcze w toku walk o niepodległość. Interesowali się tym ludzie, którzy utrwolenie niepodległego bytu państwa upatrywali w dobre zorganizowanym kształceniu młodego pokolenia oraz silnej i skonsolidowanej armii.

Korpusy Kadetów opierały się na tradycjach polskich szkół rycerskich. Otrzymały — jako szkoły wojskowe — wszelkie uprawnienia państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Celem Korpusu było zasilanie szkół podchorążych: większość absolwentów poświęcała się później zawodowej służbie wojskowej.

Mimo klasowego charakteru korpusów, ich wychowankowie zapisałi wiele chwalebnych kart narodowej historii: brali udział w Powstaniu Wielkopolskim a także wszystkich powstaniach śląskich. Szczególną walecznością odznaczyli się w boju o górę św. Anny;

Korpusu zasilili szeregi żołnierskie zarówno Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jak i Ludowego Wojska Polskiego. Byli instruktorami AK, AL, BCh. Nie sposób wymienić tu nazwisk nawet najbardziej zasłużonych.

W POLSCE LUDOWEJ

Powojenna historia Korpusu Kadetów (któremu po bohaterskiej śmierci generała nadano imię K. Szwarczewskiego „Waltera”) liczy zaledwie 12 ale za to brzmieniowych w wydarzenia lat.

Rok 1944. Jedną z pierwszych instytucji która przegnęła usunąć choćby część skutków wojny było Ludowe Wojsko Polskie. Jeszcze w toku walk wyzwoleniwczych rozdzeliły się pomysły utworzenia, na pierwszym skrawku wyzwolonej ojczyzny — szkoły kadetów. Mieli tu trafić „synowie pułków”, „synowie oddziałów partyzanckich” — czyli młodzież, która przeszła trudną drogę wojennych zmagani, najbardziej doświadczoną okropności wojny.

Załącznikiem przyszłego Korpusu była Kompania Maloletników, zorganizowana w grudniu 44 przez dowództwo Wojsk Wewnętrznych. Siedziba stała się Jastkowem koło Lublina. Problemy wychowania trójkrotnie pod względem doświadczenia życiowego i wieku grupy młodych żołnierzy (z których 63 posiadało odznaczenia i ordezy wysokiej klasy) były bardzo trudne. Zadania wychowawcze powierzono zatem młodym i zdolnym oficerom i podoficerom z zacięciem — jak byśmy dziś określili — pedagogicznym. Obok przedmiotów ogólnokształcących prowadzono również zajęcia z wyszkolenia wojskowego.

Kolejnym miejscem dyslokacji była Łódź. Korpus od początku otoczony został troską władz państwowych: wizyty premiera Rządu



Jedności Narodowej czy naczelnego dowódcy LWP nie należały do rzadkości.

Kadeci, w odróżnieniu od składu osobowego korpusów przedrozbiorowych i międzywojennych składał się głównie z młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, a ponad 90 proc. elewów stanowiły sieroty wojenne.

Pierwsze maturo (9 czerwca 51) stały się niezatartym przeżyciem dla absolwentów i kadry wychowawczej. 45 pierwszych, nowo upeczęzonych maturzystów rozpoczęło studia nie tylko na uczelniach wojskowych ale (i przede wszystkim) cywilnych. I to właśnie było najbardziej istotnym novum polityki kadrowo-wychowawczej wobec najmłodszych żołnierzy Rzeczypospolitej.

W sierpniu 1952 Korpus Kadetów KBW wcielony został do składu organizacyjnego Wojska Polskiego. Opiekę ze strony MON przejął nad Korpusem szef Zarządu Akademii Wojskowych, Szkół i Kursów Oficerskich, płk dypl. Wojciech Jaruzelski.

Kadeci stają się ulubieńcami całego społeczeństwa: piękne galowe mundury, żołnierska postawa sprawiają iż np. wszelkie imprezy z udziałem kadetów gromadzą z reguły komplet widzów. Szczególną sympatią otacza swoich chłopców w mundurach Warszawa.

Nadchodzą jednak lata nieciekawie. Zaskoczeniem i szokiem stała się w warunkach największego rozwoju Korpusu uchwała Prezydium Rządu z 8 sierpnia 1956 mocą której Korpus Kadetów został rozwiązany. Uchwała szkolewała przy tym nie tylko ogół społeczeństwa ale — przede wszystkim — wychowanków i kadry dowódczą. Wielu jej oficerów na znak protestu opuściło szeregi wojska.

Oficjalnie u podłoża tej decyzji legły trudności gospodarcze z tego słońca. Z prac konkretnych, którymi borykał się kraj; nieoficjalnie mówiło się o „obcej klasie wojskowej” formacji, choć postawa wychowanków, ich patriotyzm i szacunek do państwa politycznego świadczyły o czymś wręcz przeciwnym. Z perspektyw 30 lat można chyba stwierdzić, iż decyzja ta była chybiona. Niemniej jednak 31 sierpnia 1956 Korpus Kadetów zniknął z politycznej mapy Polski.

SZCZECINIANIE

Pozostali wychowankowie. Patriotyzm, ofiarą, obowiązujące kadetów hasło: „Nic dla mnie, wszyst-

ko dla Ojczyzny” — realizujący na co dzień. Ci, którym wspomnienie lat spędzonych w Korpusie nie dawały spokoju — zorganizowali Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy Kompanii Maloletnych i Wychowanków Korpusu Kadetów. Jest ich w kraju około półtora tysiąca. Polowa zajmuje wysokie niejednoznacznie stanowiska w aparacie administracyjnym państwa bądź w milicji, służbie penitencjarnej. Do roku 1970 (nowszych danych brak) w Ludowym Wojsku Polskim służyło ponad 700 ex-kadetów w stopniach od kapitana do generała.

W województwie szczecińskim utworzono przed dwoma laty Klub Zachodnio-Pomorski stowarzyszenia. Podwaliny pod działalność zrzeszającego zaledwie 35 osób klubu położył płk M. Józef Czermak, aktualnie jeden z zastępców szefa WUSW w Szczecinie. Do najbardziej aktywnych należą m.in. płk Mikołaj Popławski, wspomniany na początku kpt. Józef Zarzycki, płk Tadeusz Piecuch, płk Szczepan Kaczmarek, ppłk Bogusław Baruch, mjr Mieczysław Szymborski, ppłk Witold Szukla rek i inni.

Niewielki liczebno klub odznacza się wyjątkową sprężystością. Jego członkowie bowiem nie zajmują się jedynie odświeżaniem wspomnień; niezwykle solidarni stowarzyszenia nabywają rodzinę, której członkowie w każdej potrzebie spieszą innym z pomocą. Na zewnątrz zaś — i to jest ich podstawowym celem — starają się krzewić we własnym otoczeniu a także wśród młodzieży ideały które przed laty wdrażano im w Korpusie: zaangażowany patriotyzm, szacunek do pracy, solidność, uczciwość, dyscyplinę wewnętrzną. Ich znakiem rozpoznawczym jest krzyż stylizowany na Order Virtuti Militari ozdobiony tarczką woszczącej legły trudności gospodarze z tego słońca. Z prac konkretnych, wymiernych; sprawiają patronat nad młodzieżą zrzeszoną w sekcji wotapolo „Arkonii” oraz młodzieży wychowanków, ich patriotyzm i szacunek do państwa politycznego świadczyły o czymś wręcz przeciwnym. Z perspektyw 30 lat można chyba stwierdzić, iż decyzja ta była chybiona. Niemniej jednak 31 sierpnia 1956 Korpus Kadetów zniknął z politycznej mapy Polski.

Korpus Kadetów przeszedł do historii. Czy jednak z całą pewnością — nieodwołalnie? W tej chwili trudno o jednoznaczny odpowiedź...

Andrzej PRZYBYŚZ



PRZED rokiem odbył się II zjazd b. wychowanków Korpusu Kadetów. Na zdjęciu od lewej: przewodniczący Zarządu Głównego wspomnianego w artykule stowarzyszenia, gen. brzoj. Tadeusz Urbanczyk, przewodniczący Zarządu Regionalnego stowarzyszenia przy Pomorskim Okręgu Wojskowym gen. brzoj. Zdzisław Ostrowski oraz członek Zarządu Głównego płk Ryszard Muszyński.

Tam, gdzie Szczecin się kończy...

NA BEZRZECZE jedzie się autobusem linii 105, który — jak twierdzą mieszkańcy — kursuje bardzo regularnie, choć rzadko. Z przystanku przy ul. Koralaowej trzeba przejść obok od dawna nieczynnego kiosku „Ruchu” by znaleźć się w pobliżu jedynego na tym osiedlu sklepu spożywczego. Przed laty nie mieszkała tu nawet połowa tych ludzi, którzy są tu teraz, a sklep był taki sam. Nie jest on ani „wzorcowy”, ani też taki jakże mamy w całym Szczecinie. Po prostu baraczek, w nim jedna sprzedawczyni i wielu, wielu klientów. Sklep — to zrozumiałe — nie wystarcza już na taką liczbę ludzi.

Wprawne oko łatwo rozpozna mieszkańców Bezzrecza w sklepie pach Pogodna: są objuczeni siatkami, niosą nawet mięko i chleb. Owszem, tak zwane artykuły pierwszej potrzeby są w miejscowym sklepie, ale jest on otwierany o 7 rano, a to dla wielu za późno.

— Mleko też woźa różnie — mówi jedna z pań oczekujących we wnętrzu sklepu. — No, owszem — dodaje ta pani — nawet mięso jest karkowe i mydło oraz proszek do prania można kupić. Sprzedawczyni dba o zaopatrzenie, ale cudu nie uczyni. Niestety...

CIEMNO WSZĘDZIE...

Pan Władysław Dzieciatkowski, emerytowany kapitan statku „Transoceanu”, mieszka prawie osiem lat na Dolnym Bezzreczu.

W 1983 roku rozpoczął swoją „prywatną wojnę” — jak mówi — o instalację oświetlenia na ulicach otaczających posesję w rejonie ulicy Kirasjerów. Jego wniosek przyjęto w Urzędzie Miejskim w Wydziale Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Sprawie nadano bież. któr... trwa do dziś. Nie jest to zatem nawet trudne, bo w rejonie Kirasjerów jest ciemno, że choć oko wrzół.

— Policzylem — mówi pan Władysław — w tym rejonie pali się tylko siedem lamp!

Z pism, jakie pan Dzieciatkowski otrzymał wynika że sprawę instalacji oświetlenia przekazano najpierw do DRMS potem do BS i PRPW. Ludzie próbowali rozszyfrować te skróty i nikomu się to nie udało. Jeden pan również do emerytury pływający, potrafił rozszyfrować w różnych językach i pa. ru narzeczan, ale przy próbie rozszyfrowania podanych w piśmie UM skrótów zszedł rękę. Ciemno i na dodatek nikt nie wie, czy i kiedy lampy zostaną. Bo na niektórych ulicach latarnie się palą...

W Urzędzie Miejskim wyjaśniają mi, że jak będą środki to i lampy się zainstalują. Chwilowo środków brak.

KLAWISZE

— W tym miejscu zaczęła to pić się śmieciarka MPO — wspomina pani Marianna, mieszkająca na Bezzreczu od 1948 roku. — Samochód zjechał na pobocze i potem trzeba było przywozić dźwigi, żeby pojechać wyłęganał.

Większość ulic Bezzrecza, poza jedną wyasfaltowaną Ko-

Bezzrecze jak na dłoni

ralowa, wyłożono przed laty betonowymi płytami. Tak, jak na budowie. Na jednych trasach płyty się przyjęły: twarde osiady na gruncie, na innych, jak na wspomnianej już Kirasjerów — przy lada deszczu płyty przemieniają się jakby w klawisze. Naciskane przez koła samochodów, unoszą się w górę. Niszczą samochody urywając tłumiki, gnąc podwozia.

— Proszę tu zobaczyć — pokazuje starsza pani — z płyty wystają stalowe pręty zbrojenia...

Bezzrecze to dawna wieś, ale — pamiętają to starsi mieszkańcy — zawsze tak było, już bodaj w 1947 roku, że część wioski znajdowała się w obrębie miasta, część należała do gminy Dobra Szczecińska. I tak jest nadal, choć jeszcze kilka lat temu Bezzrecze stanowiło administracyjnie jedno z dwunastu sołectw w obrębie Szczecina.

W latach siedemdziesiątych władze miejskie postanowiły przekazać cętnym na budownictwo indywidualne sporo działek. I tak zaczęły powstawać na Bezzreczu całe ulice bardzo architektonicznie uduchowione domki jednorodzinne. Większość postawiła te domy drogą mnóstwa wyrzeczeń i dzięki kredytowej pomocy państwa. Zapłaciła za wieczystą dzierżawę działek, placą podatki. Z jednej strony są zadowoleni, że miasto w kilometrych licząc nie jest odległe, z drugiej chętnieby choćby najskromniejszych wyśód. Zwłaszcza że niemal każdy na Bezzreczu na swój koszt uzbrajał teren.

Na Bezzreczu bowiem nie tylko nie ma latarni, ale też nie ma kanalizacji. Każdy dom został wyposażony w szambo. Kanalizacja — w planach.

Dziś ludzie też budują. Robią się tak zwane wędziki do sieci

wodociągowej i nagle okazuje się, że latem brakuje wody.

— Wstajemy o drugiej w nocy, by trochę wody nalapać — mówi p. Jodłowska. — Często latem myjemy się pod kranem na podwórzu...

ZŁODZIEJE ROWERÓW I INNI

W pokoju młodszego chorążego MO Józefa Łazowskiego w III Komisariacie Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych przy ul. Mickiewicza stoi kilka rowerów, leży siłnik od moto-

rynki, części pojazdów. Czeka ją na właścicieli, którym je skradziono.

— Grupa młodocianych przestępców — opowiada p. Łazowski — kradła rowery w całym Szczecinie. Sprawcy wywożąc się z osiedla Zawadzkiego, które stanowi część mojej dzielnicy...



Chor. Łazowski jest bowiem dzielnicowym w rejonie obejmującym Bezzrecze oraz część osiedla Zawadzkiego. Teren ogromny, podopiecznych kilka tysięcy. Ale lepiej niż wówczas, gdy chorążym był dzielnicowym na Pomorzaniech.

— Bezzrecze od paru lat jest spokojne, gdy chodzi o włamania, kradzieże itp. Już raz na Zawadzkiego mamy problemy. Jedziemy skrajem dzielnicy chorążego, czyli Bezzrecza Dolnego. Opadał — ogrodił działkowe wojskowych. W domkach warsztaty reperujące blacharkę samochodową. Na każdej furcie napis: „Uwaga, zły pies!” Za parkanem z takim napisem pojawia się umorusany, maledki pekińczyk...

— Są tu plajki melny — mówi chorąży — i jest to w dużej mierze pochodną tego, że

na Bezzreczu nie ma normalnego sklepu. Melniarz wie, że będzie miał zarobek. W rejonie mieszka sporo ogrodników. Zatrudniają ludzi z miasta. Niedawno był problem z takim jednym ce nigdzie pracować nie chciał, w końcu robotę podjął, właśnie u ogrodnika. Ten obibok pijał denaturat. Pewnego dnia „suszyło” go potężnie. W pakamerze u tego ogrodnika stało coś w butelece. Chciał ugasić pragnienie... A w butelece była formalinal Delikwenta zabrano do szpitala, cudem go uratowano. Przysięga ponoć, że teraz do żadnej pracy nie pójdzie, bo tylko same nieszczęścia z tego...

Ten, który pijał denaturat to nie największy łobuz na Bez-

zreczu. Najgorsi są młodociani chuligani, którzy nocą drażnią psy po to, by jak najgłośniejsze ujadły. Wtedy po Dolnym i Górnym Bezzreczu niesie się jęgot. Jak na wsi. Ludzie budzą się w środku nocy i nasłuchują...

Takie przyzwyczajenie mają po roku 1980 i 1981, kiedy to

Wieloletni kierownik, który wspólnie z władzami miejskimi i przedsiębiorstwami, które skutkiem złych dróg niszczą sobie samochody i mają inne straty.

Takie MPO na Bezzreczu ma doskonałą opinię — śmieci są wywożone w terminie, szamba opróżnia na każde żądanie. Ludzie wiedzą za co placą. Są to niewątpliwie pozytywne z fak tu zamieszkiwania na Bezzreczu.

Niestety, samorząd kuleje. Jego władze są na osiedlu Zawadzkiego, pani Irena Woźniak bardzo udzielająca się społecznemu, podziela poglądy, że ludzie z Bezzrecza powinni mieć odrębny komitet osiedlowy. Wówczas można by bardziej pobudzić działanie. Czym innym bowiem żyją mieszkańcy bloków na Zawadzkiego niż ludzie z Bezzrecza...

Pan Olchowy, który pamięta wszystkich przewodniczących samorządu i sołtysów, którzy byli na Bezzreczu od 1916 roku, powiada, że nazwa osiedla jest zupełnie niewłaściwa. Przez cień w pobliżu płynie potok Bukowy. Bardzo ładny i nawet nie zamieszczony. Ale co tam nazwa skoro na Bezzreczu powinna być poczta, filia biblioteczna, czynny kiosk „Ruchu”. Powinno być jeszcze parę innych rzeczy, które nie wymagają wielkich nakładów finansowych.

ISĆ DO LUDZI

Rozmawiając z mieszkańcami Bezzrecza dochodzi do wniosku, że chyba mieszkają tu sami realisci. Bo nie narzekają na miejskie władze, choć mogłyby. Uważają, że po prostu tak się złożyło — nie mieli szczęścia.

Budowa większości domów rozpoczęła się w połowie lat siedemdziesiątych. Wówczas zaczęli dawać znać o sobie kryzys. Ludzie w „bojach” o ce-

ni „Bron”, bo tak spolszczyli niemiecką nazwę „Brunn”.

Pan Michał cieszył się, kiedy ludzie zaczęli kupować działki na Bezzreczu. Jako samorządowiec cieszył się i dziś, że ludzie sami kładą krawężniki, że „uzbrajają” teren wokół posesji.

— Tym kursem — twierdzi pan Olchowy — trzeba iść, ale wspólnie z władzami miejskimi i przedsiębiorstwami, które skutkiem złych dróg niszczą sobie samochody i mają inne straty.

Takie MPO na Bezzreczu ma doskonałą opinię — śmieci są wywożone w terminie, szamba opróżnia na każde żądanie. Ludzie wiedzą za co placą. Są to niewątpliwie pozytywne z fak tu zamieszkiwania na Bezzreczu.

Niestety, samorząd kuleje. Jego władze są na osiedlu Zawadzkiego, pani Irena Woźniak bardzo udzielająca się społecznemu, podziela poglądy, że ludzie z Bezzrecza powinni mieć odrębny komitet osiedlowy. Wówczas można by bardziej pobudzić działanie. Czym innym bowiem żyją mieszkańcy bloków na Zawadzkiego niż ludzie z Bezzrecza...

Pan Olchowy, który pamięta wszystkich przewodniczących samorządu i sołtysów, którzy byli na Bezzreczu od 1916 roku, powiada, że nazwa osiedla jest zupełnie niewłaściwa. Przez cień w pobliżu płynie potok Bukowy. Bardzo ładny i nawet nie zamieszczony. Ale co tam nazwa skoro na Bezzreczu powinna być poczta, filia biblioteczna, czynny kiosk „Ruchu”. Powinno być jeszcze parę innych rzeczy, które nie wymagają wielkich nakładów finansowych.

— Ludzie — mówi pan Olchowy — bardzo chętnie pomagają, trzeba ich zmobilizować, za chęcią, porozmawiać z nimi.

Wojciech JURCZAK

Przed zamkniętym okienkiem

BUROKRACJA nie ustępuje. I chce mieć zawsze rację. Co gorsza — szybko rozmnaża się. Ktoś zaproponował pomysł racjonalizatorski, aby co roku „obcinać” w każdej instytucji 1/3 urzędników, ale nic z tego nie wyszło.

Ustalenie potrzeb i właściwych proporcji zatrudnienia, następnie przygotowanie ludzi do pełnienia określonych funkcji zawodowych w społeczeństwie, na i realizacja tego wszystkiego w życiu codziennym — jest sztuką nie łatą. Niestety, wciąż u nas słabo opowiadana, mimo że gospodarka planowa powinna być tu ogromnym ułatwieniem. Może dlatego nie udaje się to, że każdy obywatel przy swoim, chce być najuczciwiejszy, o własne gniazdko zabiega — nie widząc drzewa, na którym ono wisi, nie mówiąc już o... lesie?

Tak brzydako pomawiani o wszystko, co najgorsze urzędnicy są w państwie niezbedni. Znowu więc chodzi o proporcję. Np. widąc gołym okiem objętość przesłuch, dyrektorów i naczelników — choćby w „Spolem” (ostatnio telewizja

nam pomogła spojrzeć na cabokształt), w spółdzielczości mieszkaniowej (co sami oglądamy na swoim osiedlu) czy w budownictwie mieszkaniowym (co stwierdzają kontrolerzy NIK oraz

Urzędnicy — dużo czy mało?

IRCh). W zestawieniu ze sklepami zamkniętymi z powodu braku personelu, z niemożnością szybkiej naprawy kranu, z pękającymi rurami, nie mówiąc o ślimaczących się latami budowanych szpitali czy przedszkoli — nad produkcja wszelkiego typu szefów do prowadzą do szewskiej pasji. A tak na marginesie; jak się ma owa nadprodukcja szefów do opinii, że „zwydkły robotnicarz lepiej zarabia od dyrek-

tora”? Czyżby na dyrektorski hotel siedziało się tylko gwoli przysporzenia sobie kłopotów?

Natomiast jest armia urzędników, którzy z byt skromne szeregi utrudniają nam życie, podobnie jak zamknięty sklep. W ZUS, na poczcie, w PKO czy w wydziale lokalowym przed tłumem interesantów bronią nielicznych urzędników zasięki okienek (często za-

akcję i... znowu policzyć. Praca „na pier wszej linii” za kilkanaście tysięcy miesięcznie z pewnością się nie oplaca. Nie oplaca się praca źle zorganizowana, bez odpowiedniego wyposażenia i materiałów. Praca niewdzięczna, o niskim prestiżu społecznym, do której wycuczenia się nie ma chętnych. Praca nudna, „papierkowa”...

Komisja ds. Przeglądu i Unowocześnienia Struktur Gospodarki i Państwa powołana w efekcie uchwały X Zjazdu (jej I zespół odbył ostatnio inauguracyjne posiedzenie) będzie musiała nie tylko ustalić, jak powinno wyglądać dobrze zorganizowane gospodarstwo narodowe. Doprowadzić do likwidacji przestarzałych administracyjnych i zbędnej biurokracji na korzyść bezpośredniej pracy wśród ludzi i dla ludzi. Ale zarazem określić, jakie warunki muszą być spełnione, aby dysproporcje, znowu się nie pojawiły w parę miesięcy czy lat po ich usunięciu. Aby budowlani i handlowcy byli raczej na budowach tu sklepach, a nie za biurkami. I, aby urzędnik nie miał racji tylko dlatego, że... może nam zatrasnąć okienko przed nosem.

Irena SCHOLL

WARSZAWSKI HARCERSKI TROP



LISTOPAD 1986

ZA KILKA dni andrzejkę. Aby imprezę salicylic do udanych — trzeba ją wcześniej przygotować. Warto więc posperać w starszych ksiązkach. Tradycyjnie w obrzędzie ludowym stanowią niewyczerpane źródło dobrych pomysłów. Później tylko na radzie drużyny należy rozdzielić zadania między poszczególne zespoły o jakosć indywidualnych wróżb nie powinniśmy się martwić... Zjemy przyjemnej zabawy;

Tytuł: „Drużyna Sztandarowa“ — zobowiązuje

Liczy się systematyczna praca...

WSRÓD tegorocznych laureatów współzawodnictwa o tytuł Drużyny Sztandarowej Chorasgi Zachodnio-Pomorskiej znalazły się: 101 DSH „Czarne Stopy” (Hufiec Pogodno) drużyna p.wd Elżbieta HNAT, 13 DSH „Lewie Łapki” (Hufiec Nowogard) — p.wd Barbara KUOSA, 84 DH (Hufiec Śródmieście) — p.hm Cezary URBAN i 42 DH „Wędrowcy” (Hufiec Pyrzyce) — p.hm Maria BRULIŃSKA.

KORZYSTAJĄC z przyzwoitych rad drużyn po odbiorze dyplomów i nagród w postaci wspa-

niałych namiotów poprosiliśmy o podzielenie się kilkoma refleksjami.

HT: — Czy trudno jest zdobyć ten tytuł i zostać jednym z najlepszych?

Dh Maria — Nasza drużyna zdobyła ten tytuł już po raz drugi z rzędu. Myślę, że liczy się przede wszystkim systematyczna i rzetelna codzienna praca całej drużyny.

Dh Cezary — Takich drużyn jak nasze jest o wiele więcej. Z różnych przyczyn jednak nie przystępują one do współzawodnictwa. Jedną z nich upatruję w tym że w minionych latach jednym przysiężnym przystawca przy sztandarze. Więcej uwagi powinno się poświęcić na spopularyzowanie idei współzawodnictwa w hufcach.



W DNIU Święta Zmarłych członkowie 57 Drużyny Harcerskiej MSR w Dobrzynach pomagali funkcjonariuszom MO w kierowaniu wozami z ciałkami do grobów na terenie miejscowej nekropolii. Wykonując jednocześnie zadania obywatelskie. IV Powiatowe Zgromadzenie Drużyn, za parkowanie samochodów i motocykli harcerze zebrał sumę 6300 zł, która przekazana na konto Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Dh Elżbieta — Pragniemy pokonać wszelkie trudności i zorganizować własny oboz drużyny i oczywiście pełna mobilizacja wszystkich dziecięcych do lepszej pracy.

Dh Barbara — Marzymy aby w końcu otrzymać klucz do własnej harcówki, która posładamy też jedynie do 16.00 gdyż później szkoła jest zamknięta i nikt nie rozumie, że do tej godziny większość z nas się uczy.

Dh Maria — Cały ten rok poświęciliśmy na remont pomieszczenia, które w przyszłości będzie naszą harcówką. Próż też codzienna, systematyczna praca.

W DNU 14-16.11.86 r. z inicjatywą RSH odbyło się Forum Wymiany Doświadczeń Przewodniczących Samorządów Szkolnych Średnich z całego województwa. Dyskutowano głównie na temat Kodeksu Ucznia, roli przewodniczącego w szkole, samorządności uczniowskiej. Forum było nie tylko okazją do wymiany poglądów, ale przede wszystkim stworzyło możliwość wspólnego działania samorządów szkolnych. Na razie w zakresie prac nad aktualizacją Kodeksu Ucznia, nie Rada Harcerski Starzych objęcie II Forum.

Dh Elżbieta — W tym gronie jesteśmy najmłodszą drużyną, jeśli chodzi o staż działania. To dobra atmosfera wzięcia na podjęcie decyzji no i udało się.

Dh Maria — Trudno jest stworzyć obiektywne kryteria oceny która drużyna jest dobra lub bardzo dobra. Są też drużyny mniej widoczne, niechętnie wychodzące poza obręb harcówki lub szkoły. Dla nas zdobyte w minionym roku tytuły było bodźcem mobilizującym do jeszcze lepszego działania.

W DNU 14-16.11.86 r. z inicjatywą RSH odbyło się Forum Wymiany Doświadczeń Przewodniczących Samorządów Szkolnych Średnich z całego województwa. Dyskutowano głównie na temat Kodeksu Ucznia, roli przewodniczącego w szkole, samorządności uczniowskiej. Forum było nie tylko okazją do wymiany poglądów, ale przede wszystkim stworzyło możliwość wspólnego działania samorządów szkolnych. Na razie w zakresie prac nad aktualizacją Kodeksu Ucznia, nie Rada Harcerski Starzych objęcie II Forum.

Dh Elżbieta — W tym gronie jesteśmy najmłodszą drużyną, jeśli chodzi o staż działania. To dobra atmosfera wzięcia na podjęcie decyzji no i udało się.

Dh Maria — Trudno jest stworzyć obiektywne kryteria oceny która drużyna jest dobra lub bardzo dobra. Są też drużyny mniej widoczne, niechętnie wychodzące poza obręb harcówki lub szkoły. Dla nas zdobyte w minionym roku tytuły było bodźcem mobilizującym do jeszcze lepszego działania.

W DNU 14-16.11.86 r. z inicjatywą RSH odbyło się Forum Wymiany Doświadczeń Przewodniczących Samorządów Szkolnych Średnich z całego województwa. Dyskutowano głównie na temat Kodeksu Ucznia, roli przewodniczącego w szkole, samorządności uczniowskiej. Forum było nie tylko okazją do wymiany poglądów, ale przede wszystkim stworzyło możliwość wspólnego działania samorządów szkolnych. Na razie w zakresie prac nad aktualizacją Kodeksu Ucznia, nie Rada Harcerski Starzych objęcie II Forum.

Dh Elżbieta — W tym gronie jesteśmy najmłodszą drużyną, jeśli chodzi o staż działania. To dobra atmosfera wzięcia na podjęcie decyzji no i udało się.

Dh Maria — Trudno jest stworzyć obiektywne kryteria oceny która drużyna jest dobra lub bardzo dobra. Są też drużyny mniej widoczne, niechętnie wychodzące poza obręb harcówki lub szkoły. Dla nas zdobyte w minionym roku tytuły było bodźcem mobilizującym do jeszcze lepszego działania.

W DNU 14-16.11.86 r. z inicjatywą RSH odbyło się Forum Wymiany Doświadczeń Przewodniczących Samorządów Szkolnych Średnich z całego województwa. Dyskutowano głównie na temat Kodeksu Ucznia, roli przewodniczącego w szkole, samorządności uczniowskiej. Forum było nie tylko okazją do wymiany poglądów, ale przede wszystkim stworzyło możliwość wspólnego działania samorządów szkolnych. Na razie w zakresie prac nad aktualizacją Kodeksu Ucznia, nie Rada Harcerski Starzych objęcie II Forum.

Dh Elżbieta — W tym gronie jesteśmy najmłodszą drużyną, jeśli chodzi o staż działania. To dobra atmosfera wzięcia na podjęcie decyzji no i udało się.

Dh Maria — Trudno jest stworzyć obiektywne kryteria oceny która drużyna jest dobra lub bardzo dobra. Są też drużyny mniej widoczne, niechętnie wychodzące poza obręb harcówki lub szkoły. Dla nas zdobyte w minionym roku tytuły było bodźcem mobilizującym do jeszcze lepszego działania.

HT: — Jakże są skryte marzenia najlepszych drużyn w Chorasgi?

Dh Cezary — Musimy być mocni wewnętrznie. Wszyscy pragniemy poważnie zdobyć tytuł. Uwaga, że nie szuka jest go zdobyć, lecz powtórzyć ten sukces. Zawsze powtarzam swoim harcom, że walcząc o pierwszeństwo nie możemy zapominać o sprawiedliwości i normach etycznych-moralnych.

Dh Elżbieta — Pragniemy pokonać wszelkie trudności i zorganizować własny oboz drużyny i oczywiście pełna mobilizacja wszystkich dziecięcych do lepszej pracy.

Dh Barbara — Marzymy aby w końcu otrzymać klucz do własnej harcówki, która posładamy też jedynie do 16.00 gdyż później szkoła jest zamknięta i nikt nie rozumie, że do tej godziny większość z nas się uczy.

Dh Maria — Cały ten rok poświęciliśmy na remont pomieszczenia, które w przyszłości będzie naszą harcówką. Próż też codzienna, systematyczna praca.

WARTO na koniec dodać, że Komenda hufcowy wystąpiła z wnioskiem do naczelnika przyznania 42 DH „Wędrowcy” z Lipian tytułu Drużyny Sztandarowej ZHP. Gratulujemy.

Rozmawiał: hm PL Bernard SACK

Wyśpiewajmy naszą młodość

W SZKOLE Podstawowej nr 30 odbyło się III Harcerskie Święto Piosenki zorganizowane przez szereg. Uczestniczyli w nim 8 drużyn z SP 30, Śródmiejska drużyna z H. Hejmanowa i drużyna ze szkół nr 20 i 57. Piękny występ dała też 101 Drużyna Starszoharcerska z Hufca Pogodno. Śpiewano piosenki zuchowe, harcerskie, marszowe i patriotyczne. Impreza była przeznaczona dla wszystkich uczniów szkoły, zuchy przyprowadziły swoich rodziców, zainteresowana była również dyrekcja szkoły i gromada pedagogiczna.

Ulot, który kosztował 5 zł był oryginalny, bo przedstawiał harcerską lilijkę a cel na który przeznaczono pieniądze ze wstępu był szlachetny, bowiem wzbogacił o 100 zł fundacji pomocy głodującym dzieciom.

Szczep prowadzony przez hm. PL Janinę Tyszkę, bardzo aktywne wzięły się do IV Przeglądu Drużyn. Na spotkaniu wszystkich uczniów szkoły harcerze odczytali apel: „My dzieci Szkoły Podstawowej Nr 30 w Szczecinie liczymy się być i sercem z wszystkimi ludźmi świata pragniemy pokoju. Chcemy, aby słońce świeciło jasno w zawsze wszędzie. Aby brzoń masowa zasnęła nie przybliżyła jego blasku”.

K. M.

W drużynie zuchowej „Włóczykije”

„Dla całej ziemi słońce”

CIĘKAWA zbiórke przeżyły zuchy z drużyny „Włóczykije” w Szkole Podstawowej nr 72, kiedy odwiedził je specjalnie zaproszony, niecodzienny gość — pan Edward Pustelnik. Jest on jednym z nielicznych w kraju odznaczonych najwyższym Orderem Budowniczych Polski Ludowej. Między starszym panem a małymi zuchami wytworzyła się serdeczna, przyjacielska atmosfera. Agnieszka Mielnicka, Kasia Baranowska, Adam Długosz i Marcin Kramer w formach zdobywania indywidualnej sprawności „dziennikarz” przygotowały dla swego gościa wiele różnorodnych pytań. „Skąd pan pochodzi, gdzie się pan uczy?”, „Za co pan otrzymał order?”, „Jakie uczucie ma człowiek, gdy otrzymuje takie wysokie odznaczenie?”, „Jak wygląda Belweder?”, „Czy pan był na wojnie i jakie medale wojenne zdobył?”

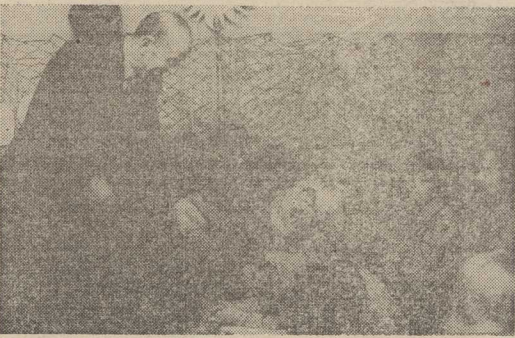
NA wszystkie pytania dzieci o trzymali wyczerpujące odpowiedzi. Poznały wojenne przeżycia pana Pustelnika w II Armii WP, jego nieprzerwaną przez 37 lat pracę w Stoczni Szczecińskiej na stanowisku ślusarza, narzędziowego. Ogłady, dotykały medale przyznane za dzielność i odwagę na frontach II wojny, odznaczenia resortowe za nieznaną pracę, państwowe za trud w obudowie języny i ten najwazniejszy mieniacy się zlotem Order Budowniczych Polski Ludowej.

Chęć uprzyjemnić gościowi wspólne spotkanie, zuchy przystawili piękna inscenizację „Dla całej ziemi słońce”. Mówili:

„Nie można budzić dzieci nocą w system kul, nie wolno zabierać im bajek i piosenek. Wszyscy chcemy żyć mądrzej i lepiej, kształtować nasz czas, bo jedyną Ziemią jesteśmy złączeni i ważny jest dla nas jej los...”

To było naprawdę udane spotkanie, które zorganizowała szepczona w tym czasie drużyna „Włóczykijów” hm. Maria Swięcicka z pomocą pani dyrektorki mgr Ireny Witek, osoby wiele oddanej harcerskim sprawom w swojej szkole.

Hm PL Krystyna MAZURKIEWICZ



Raid ostatniego liścia

„CHODZ NA NAMI NA RAJD” — zaproszały wszystkich studentów duże, barwne plakaty przygotowane i wywieszane na uczelnianych gazetkach przez Krąg Harcerski Akademickiego.

CI, którzy skorzystali z zaproszenia, w sobotę i niedzielę 15-16.XI.86 mieli okazję do zdobycia nowych wiadomości o Szczecinie, do sprawdzenia swoich umiejętności organizatorskich oraz okazanie w pełnej krasie swojego sprytu i inteligencji. Do zadań patroli rajdowych należało m. in. znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące historii, tradycji i działalności naukowo-kulturalnej miasta, przeprowadzenie wywiadu środowiskowego wśród mieszkańców Szczecina na temat

„Podulskę” wybór i „zdobyte” paczki smacznych słodyczy.

Druga część rajdu to przemarsz Szlakiem Grodzkiego. Wszyscy przekomali się, że warto iść do Puszczy Bukowej nawet późną jesienią. Podczas marszu patroli musiał wytrwać na drzewach i krzewach „ostatnie” liście jesienne. Oj, przygotowali niespodziankę organizatorzy — niektóre liście były faliszewy.

Baza rajdu był Państwowy Dom Dziecka w Zdrotach



Jan Czaban „Instruktorem Roku”

W CZASIE ostatniego posiedzenia Rady Chorasgi ogłoszono wyniki plebiscytu „Instruktora Roku”, którym został dh Jan Czaban — komendant Kręgu Instruktorskiego na Uniwersytecie Szczecińskim.

DH JAN CZABAN przeszedł kolejne szczeble organizacyjne, pełniąc w swoim macierzystym Hufcu Resko funkcje drużynowego drużyny młodszoharcerskiej, następnie starszoharcerskiej. We wrześniu br. będąc uczestnikiem obozu adaptacyjnego dla nowo przyjętych studentów Instruktorskich ZHP został wybrany komendantem Kręgu Instruktorskiego.

— Myślę, że do zdobycia tego tytułu przyczyniła się moja działalność na uczelni. Szkoła,

jednak, że tytuł „Instruktora Roku” nie można przyznać całej Radzie Kręgu. Przecież cała ekipa pomagała mi w tworzeniu kręgu. Dzięki osobom działającym w Kręgu Instruktorskim — to harcerze, którzy byli rekomendowani na studia przez Komendę Chorasgi.

W większości to osoby czującej się bardziej zdołowane do działalności harcerskiej na uczelni. A niejednokrotnie nadal prowadzą drużyny w środowiskach, z których się wywodzi. I niewątpliwie pogodzenie tego z nowymi obowiązkami jest trudne.

A PRACY nie brakuje. Działalność kręgu na Uniwersytecie Szczecińskim obejmuje trzy dziedzin: działalność na uczelni, głównie poprzez nawiązanie kontaktu z osobami prowadzącymi przedmiot metody wychowania w ZHP, wspólnie

nie realizowanie zadań wynikających z założeń programu, do realizacji którego m.in. udział kręgu w imprezach, uroczystościach, zdobywanie stopni harcerskich, działalność dla samego kręgu, którego w głównej mierze opiera się na zainteresowaniu instruktorów, dążeniu do własnego rozwoju. To są zadania ogólne, długoterminowe. Ale dh Czaban nie zapomina też o zadaniach bieżących.

— W tej chwili najwięcej czasu zabiera nam przygotowanie imprezy choinkowej. Zgłosiliśmy chęć zorganizowania imprezy dla dzieci z domów dziecka, dzieci chorych. Wynika to przede wszystkim z zainteresowania oraz ze specyfiki studentów. Większość instruktorów kręgu to przecież studenci takich instytucji jak pedagogika, pedagogi, specjaliści, nauczanie początkowe.

Zadaniem do wykonania jest więc wiele. Oby wystarczyło tylko zapamiętać i zaangażowania, a tytuł „Instruktora Roku” w tej dziedzinie nie przesadzić. Dh Jan Czaban zapewnia, że ten właśnie tytuł do paczki dopinguje i mobilizuje.

Wyd. Małgorzata MOS

POZNAJEMY działalność placówki było założeniem programowym rajdu — informuje z-ca komendanta kręgu p.wd Iwona Lasek — tak się złożyło że zaznajomienie się z pracą domu umożliwiły nam dzieci — wychowankowie Domu Dziecka.

— Dla mnie najmilszymi chwilami na rajdzie były pełne humory rozmowy z chłopcami i dziewczętami, wspólne zabawy i harcerskie śpiewanki. Bardzo dobrze, że informacja o Domu Dziecka dostarczały nam dzieci. Dla nas jako przyszłych pedagogów takie spotkania mają ogromne znaczenie — stwierdza zapytana o wrażenia Oj. rajdu drużyna p.wd Ewa Łabieniec.

Wieczorny kominek, podczas którego dokonano rozliczenia z zadań przyznano coś więcej niż podsumowanie rajdu i wspólne śpiewanie.

Rozmowy o przyszłości kręgu bez których nie mogło się obyć, uświadomiły instruktorom, że Krąg Harcerski Akademickiego nie jest tylko nazwą kolejnej jednostki strukturalnej związku ale każdemu z nich coś daje — możliwość wspólnej działalności, rozwoju pewnych cech własnej osobowości, nowe wiadomości i umiejętności, przyjaźń.

Rajd zakończył się dużą porcją lodów dla każdego. Fundował przewodniczący!

Wyd. Ewa RUCZKO

— PANIE profesorze, czy sen istnieje od zawsze?

— Kluczowym objawem snu jest utrata świadomości. Kłopot polega na tym, że bezruch u zwierząt niekoniecznie musi być związany z utratą świadomości. Sen w ścisłym, naukowym rozumieniu tego słowa dotyczy wyłącznie zwierząt stojących na szczyście ewolucji, które charakteryzuje najwyższy rozwój mózgu, bardzo sprawne narządy zmysłów i skomplikowane sposoby zachowania. A poza tym, z punktu widzenia fizjologii mózgu, ptaki i ssaki charakteryzuje jeszcze jedna bardzo ważna cecha — organizmy te łatwo uczą się takich skutecznych biologicznie sposobów zachowania, które nie są dziedziczone, nie są instynktem. Odziedziczona jest tylko potencjalna zdolność uczenia się po przyjeździe na świat. I ta cecha występuje wyłącznie u zwierząt, które śpią. A zatem sen możemy zdefiniować jako spoczynek szczególnego rodzaju, w czasie którego następuje zawieszenie podstawowych funkcji mózgu, czyli kierowania zachowaniem.

— Sen zatem jest potrzebą mózgu. Czy znaczy to, że wówczas kiedy mówimy, że jesteśmy zmęczeni i myślimy wyłącznie o położeniu się do łóżka, to potrzebę regeneracji odczuwa tylko mózg, a nie cały organizm?

— Niestety, w nazewnictwie panuje nieporządek. Jest to zrozumiałe i dające się wytłumaczyć krótką, bo niespełna dwudziestoletnią historią współczesnej fizjologii snu. Jej rozwój jednak wymusza potrzebę sprecyzowania pojęć. „Zmęczenie” powinno być zarezerwowane dla określenia stanu po wysiłku fizycznym. „Sennosć” natomiast jest stanem, który utrudnia utrzymanie napiętej uwagi. Albo inaczej: utrudnia przeżywanie stanów emocjonalnych.

— Jakie fazy snu można wyróżnić od chwili położenia się do momentu przebudzenia?

— U wszystkich zwierząt, mo- że z niewielkimi wyjątkami (wiedza nasza nie jest tu dokładna) sen jest zjawiskiem dy- chotomicznym, czyli dwuskład- nikowym. Pierwszym etapem snu, tuż po zaśnięciu jest sen bez szybkich ruchów oczu. Z punktu widzenia zapisu czyn- ności biologicznych mózgu jest to sen tzw. wolnofalowy. Drugi etap nazywamy snem REM. Snem z szybkimi ruchami oczu, albo snem paradoksalnym. Za- stanawiamy się czemu służą obie fazy, ale w przypadku tym wszelkie dociekania są nie- wdużającym zadaniem dla po- pularyzacji, dlatego że nie spo- sób opisać wszystkiego słowami powszechnie zrozumiałymi. Naj- bardziej odpowiada mi pogląd, że sen REM, paradoksalny oprócz spełniania jakiejś roli biochemicznej ułatwia przebu- dzenie. Człowiek obudzony ze snu z „marzeniami sennymi” nawet w środku nocy czuje się zupełnie rześki; doskonale moż-

spenetrować otoczenie, ma sprawną wzrok i słuch. Sprawny nie w sensie narządów recepcyj- nych, tylko mózgu, który ocenia informacje wzrokowe i słuchowe. I dlatego służy skontro- lowaniu bezpieczeństwa sypial- ni, co w warunkach życia współ- czesnych ludzi jest może nie- istotne, chyba... że ktoś bawi na pozamałżeńskich występach, przestępców, wariowników... Nie mówiąc już o zwierzętach, zwa- szcza tych śpiących poza norą, poza bezpiecznym gniazdem.

— Co przesądza o istocie snu? Czy jest sen?

Co wiemy o śnie?

Rozmowa z prof. dr. hab. Juliuszem Narebskim, biologiem, lekarzem medycyny, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Akademii Medycznej w Bydgoszczy



— To zagadnienie, zarówno mnie jak zresztą wielu ludzi na świecie, bardzo nurtuje. Dotąd jednak wszystkie hipotezy są i będą tylko domysłami. Populary- zując zagadnienie powiedziałbym tak: sen jest elementarną potrzebą mózgu, podobnie jak jedzenie i picie. Jest prawdopo- dobnie zjawiskiem zachodzącym na poziomie makromolekular- nym, to znaczy, że może być do- kładnie ujęty w pojęciach bio- chemii i biofizyki. Cóż to ozna- cza? Otóż to, że stan świadomo- ści, w jakim teraz się znajdu- jemy rozmawiając ze sobą jest uwarunkowany funkcją mózgu jako całości, w którym kluczo- wą rolę odgrywają dwa ele- menty. Jeden nazywałbym infor- matycznym zdolnością przetwar- zania informacji, a drugi za- silającym układ informacyjny będący podłożem życia emocjo- nalnego. To znaczy, że mózg nasz jest zdolny przetwarzać in- formację tak jak telefonista jest zdolny produkować obrzęd o

glądania i równocześnie prze- gładz słowny do słuchania. Mózg niewyspany uniemożliwia nam dobre ustawienie obrazu i dźwię- ku. Co jest tego podłożem? Mo- Jim zdaniem nie ta część mózgu, która przetwarza informacje, tyl- ko ta druga. A więc ten układ zasilający, który umożliwia prze-

ści „marzeń sennych” możemy do- wiedzieć się jedynie z relacji sio- wnej. Opowiadający może z ja- kichś powodów mówić nieprawdę, może ukrywać treść „marzeń sen- nych”, zmyślać, nawet kłamać, a tego nie jesteśmy w stanie zwery- fikować.

— NA szczęście... Czym je- dnak jest „marzenie senne” z punktu widzenia fizjologii?

— „Marzenie senne”, to, któ- re pamiętamy, związane jest z fazą snu REM, paradoksalnego. Ta faza interesuje nas, bada- czy, szczególnie. Dlatego, że ma- cały szereg parametrów (tuchwył nych aparatów neurofizjologicz- nych), które bardzo przypominają stan czuwania. Oznacza to, że mózg w tej fazie snu pracuje na bardzo wysokich obrotach mierzonych tempem metaboli- zmu, np. zużycia tlenu. A jed- nocześnie — mamy do czynie- nia ze sparalizowaniem aparatu ruchowego! Jest to więc bar- dzo ciekawy objaw. Z punktu widzenia wielu kryteriów mózg jest właściwie pobudzony, nato- miast uniemożliwia realizację jakiegokolwiek zachowania, po- nieważ, obok zniesienia świadom-ości, cały układ mięśniowy jest właściwie odłączony od cen- trów ruchowych w mózgu.

— Wraz ze starzeniem się...

— Potrzeba snu maleje. Tro- che trudniej się zasypia, sen sta- je się krótszy i łatwiej go przer- wać. Co ciekawe: skracanie i spły- canie się snu jest wyraźniej- sze u starych mężczyzn niż u starych kobiet. Zjawisko to po- twierdziły ostatnio badania prze- prowadzone w USA na dziesię- cioletnich kotkach. Sen starych kotów jest biologicznie gorszy

niż kotek w tym samym wie- ku. Podobnie jak u ludzi.

— JAKIE praktyczne znaczenie mają badania naukowe nad snem?

— Jeśli chodzi o fizjologię, to dotyczy one przede wszystkim o- chrony praw przyrody, jakim pod- legamy. Praw kształtujących chro- nobiologię dobową. Wyniki badań uczą nas szacunku dla snu. Wy- kładając tyle lat te zagadnienia mówię, że sen pojawił się w ewo- lucji jako nieuchronna „druga stro- na medalu” funkcji najwspaniałe- szego tworu przyrody, jakim jest mózg szczytowych ewolucyjnie zwierząt i człowieka. Sen jest „po- dawką” jaki musimy płacić za to cudowne „urządzenie”. Naszym — badaczy — zadaniem jest między innymi wytworzenie przekonania, że sen jest elementarną potrzebą, która można wspaniale wyłączyć poprzez właściwe zorganizowanie pracy i wypoczynku. Konieczne staje się stworzenie nowego mode- lu doży! Od momentu, w którym powszechnego wprowadzenia oświe- tlenia, a potem omotania kuli ziem- skiej gęstą siecią satelitowej ko- munikacji, i wręczając najważniej- sze chyba, wprowadzenia współre- snej produkcji przemysłowej, która ze względu na aspekt ekonomiczny wymaga pracy na trzy zmiany — stary model uległ załamaniu. Gdy- by współczesne linie produkcyjne były eksploatowane przez osiem 30 dzin na dobę, ten efektywność ekono- miczna byłaby nie do przyjęcia. Wobec tego ludzie muszą — i to w skali masowej — pracować w dzień i w nocy w ten sposób je- dnak gwałtownie naturę. To należy sobie uświadomić. A za to trzeba zapłacić: biologicznie, zdrowiem. Musimy zatem znać zdolności adaptacyjne człowieka do pracy noc- nej, zbadać biologiczne koszty jak- ie z tego tytułu ponosi oraz do- wiedzieć się jak ułatwić mu „od- robienie” zależności snu w innych, niestypowych godzinach. To są kluc- zowe problemy, gdyż wiemy, że praca w godzinach nocnych roz- straja to, co nazywamy zegarem dobowym, a więc w rezultacie ma wpływ na obniżenie sprawności ogólnoustrojowej.

— JAKIE są podstawowe ba- rriers utrudniające naukowe po- znanie zjawiska snu?

— Nie jesteśmy w stanie ba- dać rzeczywistych procesów za- chodzących w żywym mózgu człowieka i zwierząt. Wszystkie metody biochemiczne są bowiem metodami tzw. inwazyjnymi, czyli urazowymi. Mózg zaś, i układ nerwowy, które odgrywa- ją dla nas tak istotną rolę, są organami niezwykle subtelnymi i delikatnymi. Ingerowanie w procesy w nich zachodzące jest dużym ryzykiem i to właśnie stwarza ścianę, przed którą wciąż jeszcze stajemy bezradni.

Rozmawiał: Jaek WALOCH

Rtęć zatruwa Morze Śródziemne

WODY Morza Śródziemnego zawierają zwią- ki rtęci i zawartość to systematycznie wzrasta. W 5-letnim programie badawczym Światowej Organizacji Zdrowia 84 placówki naukowe do- konywały pomiarów na obszarach rekreacyjnych 14 państw położonych wokół tego akwenu. Ni- gdzie wprowadziło nie stwierdzono przekroczenia dawki zanieczyszczeń uznawanej obecnie za do- puszczalną, niemniej jednak wzrost niebezpie- czeństwa jest niepokojący. Zwiększa się dawka dopuszczalna jest zawsze wielkością problematyczną.

Naukowcy zastanawiają się nad przyczynami tego zjawiska. Widzą je przede wszystkim w naturalnych procesach zachodzących w przyro- dzie. W masywach skalnych wzdłuż północnych wybrzeży Morza Śródziemnego związeki rtęci wy- stępują dość obficie i są od wieków eksploato- wane. Z biegiem czasu skały ulegają erozji, a uwolnione substancje według rzekami do ma-

rza. Nie bez znaczenia jest także właśnie dzia- łalność przemysłowa: górnictwo i przetwórstwo rud rtęci.

Aczkolwiek rtęć zawarta w wodzie morskiej nie stanowi jeszcze — zdaniem ekspertów — bezpośredniego zagrożenia dla plażowiczów, jed- nak kumuluje się ona w tkankach niektórych żywych organizmów. I tak próbki ostryg, wyla- nianych w wodach przybrzeżnych czterech kra- jów, w 96 proc. nie nadają się z tego powodu do spożycia. Podwyższona zawartość rtęci wy- stępuje też w mięsie łowionych tuńczyków. Wprawdzie nie jest to jeszcze zawartość szko- dliwa, jednak raport ostrzega kobiety ciężarne przed spożywaniem tego smakołyku.

Na naszą pociechę można dodać, że polskie wycieczki twarogowców nie mieszają w pro- gramach podobnych uczci.

Jan BENON

Galeria przysławka



Bys. Henryk SAWKA

ROSS MACDONALD

POŻEGNALNE SPOJRZENIE

© 1969 by Margaret Millar Survivors Trust
"THE GOODBYE LOOK"
Tłum. Zofia Zinserling

152

Zawiozła mnie na parking za biurom jej ojca. Lśniący czarny Rolls stał na jednym z miejsc zarezerwowanych.

— To wóz Chalmersów — powiedziała Betty — Myślałam, że poróżnił się z ojcem.

— Może się właśnie godzą. Która to godzina? Spojrzała na zegarek.

— Czwartą trzydziści pięć. Zaczekam tu na pana Rollsa mnie interesował, więc poszedłem go obejrzeć. Zachwyliłem się miękką tapicerką i wyposażeniem wnętrza wykonanym z drewna orzecha włoskiego. Cały samochód był nieskazatelnie czysty, tylko na płedzie podróżnym, leżącym na tylnym siedzeniu, widniała złota plama. Przypomniało to wysuszoną pianę wymiętów.

Zeskrobałem jej trochę brzegiem plastikowej karty kredytowej. Kiedy podniosłem oczy, przez parking zmierzał w moją stronę chudy mężczyzna w ciemnym garniturze i czapce szoferskiej. Był to służący Chalmersów, Emilio.

— Proszę odejść od tego samochodu — powiedział.

— Dobrze.

Trzasnąłem tylnymi drzwiczkami Rolls'a i odstąpiłem do tyłu. Czarne oczy Emilio spoczęły na karcie w mojej dłoni.

Spróbował ją chwycić. Usunąłem ją z zasięgu jego ręki.

— Niech pan mi to odda.

— Akurat. Kogo zemdliło w samochodzie, Emilio?

Pytanie go zaniepokoilo. Zadałem je po raz drugi. Jego gniew ulotnił się raptem. Odwrócił się i usiadł za kierownicą, podnosząc z mojej strony automatycznie opuszczaną szybę.

— Co to miało znaczyć? — zapytała Betty, kiedy ruszyliśmy z miejsca.

— Nie jestem pewien. Jaki to facet?

— Emilio? Dość ponury.

— Uczciwy?

— Pewnie tak. Pracuje u Chalmersów dwadzieścia lat z okładem.

— Jakże prowadzi życie?

153

— W moim przekonaniu bardzo spokojne, starokawalerskie. Niewiele jednak wiem na jego temat. Co to jest to złote na karcie?

— Dobre pytanie. Czy masz kopertę?

— Nie. Ale będę miała.

Weszła do budynku tylnymi drzwiami i po chwili była już z powrotem z firmową kopertą swojego ojca. Z pomocą Betty zdeponowałem moje zaletki w kopercie, zalepiłem ją i opatrzyłem inicjałami.

— Z jakiego laboratorium korzysta twój ojciec?

— Barnarda. Mieści się w połowie drogi stąd do sądu.

Wręczyłem jej kopertę.

— Chcę, żeby stwierdzili, czy nie ma w tym wodzianu chloralu i nembutalu. Uważam to za dość proste próby, które mogą w laboratorium przeprowadzić natychmiast, jeśli powiesz, że twojemu ojcu zależy na pośpiechu. I poprosz o zabezpieczenie próbki, dobrze?

— Tak jest.

— Przyniesiesz mi wynik? Przypuszczalnie będę jeszcze w kancelarii twojego ojca. Możesz przyjść w przebraniu czy czymś takim.

Nie zechciała się uśmiechnąć. Ale posłusznie pobiegła z posyłką. W złości poczułem świąteczny przypływ adrenaliny, wskutek czego nabrałem siły i agresywności. Jeśli mój dom jest słuszny, wymiociny w kopercie mogą stanowić punkt zwrotny sprawy.

Wszedłem do budynku i ruszyłem korytarzem w stronę poczekalni od frontu. Przy otwartych drzwiach zatrzymał mnie głos Truttwella.

— Archer? Właśnie traciłem nadzieję.

Wciągnął mnie do swojej biblioteki, pełnej regałów z podręcznikami księgami prawniczymi. Młody człowiek w garniturze członka Ivy League zajęty był przy aparacie projekcyjnym. W drugim końcu pokoju zawieszono już ekran. Truttwell zlustrował mnie wzrokiem pozbawionym współczucia.

— Gdzie pan był?

Powiedziałem mu i zmieniłem temat.

— Rozumiem, że nabył pan filmy pani Swain.

— Pieniądze nie przeszły z rąk do rąk — odparł z satysfakcją — Wyłumaczylem pani Swain, że ma obowiązek służyć prawdzie. Pozwoliłem jej również zatrzymać florenetyńską szkatułkę, będącą kiedyś własnością jej matki. W zamian za to dała mi trochę filmów. Niesztety rolka, którą zaraz panu pokażę, ma prawie dwadzieścia sześć lat i jest w kiepskim stanie. Zerwała się przed chwilą, kiedy ją wyświetlałem — Zwrócił się do młodego mężczyzny przy projektorze — Jak ci idzie, Eddie?

— Właśnie ją łączę. Za minutę powinno być gotowe.

— Niech mi pan odda przystąpię — zwrócił się Truttwell do mnie — Irena Chalmers jest w poczekalni.

— Owieczka torcziła do owieczarni?

— Wróci — odrzekł błyskawicę zębami. — Obecnie jest tu raczej wbrew woli. Proszę pójść i sprawdzić, czy nie ucieka.

— Jaką ma pan dla niej niespodziankę?

— Zobaczy pan.

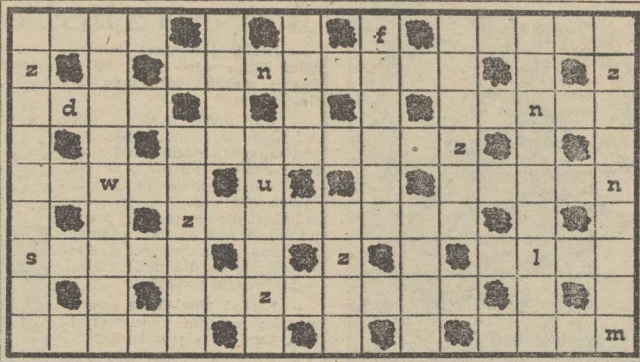
— Taka, że z domu nazywała się Rita Shepherd?

— Jedną

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązywania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązań minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO no 250 zł każdy.

JOJOTYKA



- dwa zabytki literatury sta- — obok imienia — basior
- roskandyndauskiej — między selenem a krypto- — egipski wtaac
- dawny nauczyciel — nem — nie ma doskonałej
- imię Stanek — inwentaryzacja w bibliotece — mskowogłowa stal stopowa
- symbol dobrych interesów — na trasie Lesko-Brzozów — zplebnik
- manna — wizytator, inspektor — śląski tygodnik ilustrowany
- duchowieństwo — kawa rozpuszczalna — usterka, skaza
- drobna wytwórczość — dramat muzyczny — pieczony drób
- działanie z plussem — przepływa przez Żywiec — uszkaówka lub starszych

* * *

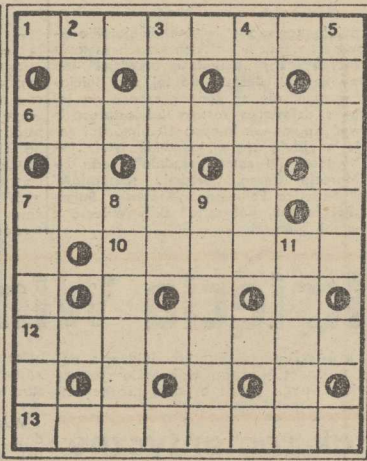
POZIOMO: 1 — dawne przed szkole, 6 — zmyślony powód, 7 — okrasa, 10 — ubranie kobiet mużulmańskich, 12 — urzędowy spis gruntów, 13 — na leży je utrzymywać między sobą.

PIONOWO: 2 — srebrzystoniebieski metal, 3 — budynek z rajcami, 4 — liczba egzemplarzy z jednego składu drukarskiego, 5 — systemy filozoficzne i religijne uznające autorytet Wed, 7 — unik, cofnięcie się, 8 — najprostsz i najważniejszy keton alifatyczny, 9 — ruch ciała ku źródłu światła, 11 — świńska trawa.

Kalambur

Posiada kozy
współmażonka,
przepląta przez nią
Amazonka.

KRZYŻÓWKA

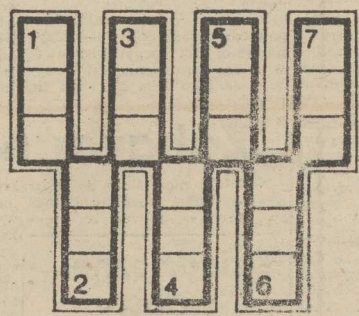


ARYTMOGRAF



- 1 — ludzi! Jest zakazany = 1-2-3-4-5-6.
- 2 — bezwartościowy utwór = 7-8-9-10.
- 3 — od szeregowca no generała = 11-12-13-14-15-16.
- 4 — naczynie laboratoryjne = 15-16-17-8-5-6.
- 5 — miasto na trasie Krzyż — Stargard Szesczeński = 9-1-12-14-10-9-10-3-12.

ANANIMÓWKA



- 1-2) Amerykanin, 2-3) tajemnica, wiadomość dla zaufanych 3-4) włókno poliestrowe, 4-5) odciecia od morza przez lido lub atol, 5-6) bezmocz, 6-7) urządzenie do urabiania węgla.

Opracował: RUDOLF MACURA

Rozwiązania z nr 223

KRZYŻÓWKA: dermatolog, Romer, usta, Orsk, Nina, tram, kociec, rozmównica, dyrektor, Roman, akron, opus, gradacja, skółki, Raków, imam.
JOLKA: lawka, Tawda, amarant, lojotole, kwant, jodla, Widawka
WIROWKA tautogramowa: Grabia, grabie, gratis, Garuda, geceza, Grebi, Gargol, Grub- ba.

WIZYTÓWKA: kucharz
CZEPKA: bandaż, banita, Rekieta, rokokoz, Miłosz, miłoś, Pakość, pakiet, żakiet, Zakard, oskard, oskoma, renoma.
ROZWIĄZANIE kalamburu maskarka.
NAGRODY wylosowali: Bożena Brzezińska, Szczecin, ul. Zawadzkiego 142 Jan Stawiecki, Łobez, ul. Kościuszki 34 Irena Żywuska Szczecin, ul. Łucznicza 37 Nagrody są do odebrania w redakcji, pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Sekrety mody

Blżej cioteczki Jilli

Rozmowa ze Zbigniewem J. Antkowiakiem, projektantem mody

— MODA jest dziś niewątpliwie na wirażu. Trudno już nawet mówić o wielości kierunków, to jest po prostu „poplątanie z pomieszaniem”. A jeśli się te mody troszkę uporządkują, pewna „wytuczna” pominięciem milczeniem, dorzuci trochę fantazji w stylu cioteczki Jilli i nie przesadzi w tym co najnowsze, to cała mieszanka może być interesująca.

— Jaka więc będzie wiosenna sylwetka zaproponowana przez projektantów „Mody Polskiej”?

— Jest to sylwetka nie przypominająca żadnej dotychczasowej. Nieprawdopodobnie szerokie ramiona i opinający sylwetkę, bliski ciała dół i w tym stylu płaszcz, suknie, kostiumy, kurtki 7/8, żakiety, bluzki, ale również spodnie i gorsety.

— Na pokazie dominowały kreacje, czyli stroje bardzo wyszukane, nie bardzo nadające się na co dzień.

— Ja nazwałem te elegancje niedzielna. Polega ona nie tyle na szczególnie dużej celebracji, ale na uchwyceniu własnej fantazji w dokonywaniu zakupów i późniejszym komponowaniu dodatków.

— Moda damska ma być więc fantazyjna, lekka.

— I to dotyczy obu zaproponowanych przez mnie stylów. Jeden to styl tancerki hiszpańskiej, a więc dominował tu będzie gorszet, bluzka z baskinką, staniki zapinane z przodu i spodnie z falbanami na hakach, w kolorach nasyconych — poczynając od czarnego, a kończąc na kolorach hałaśliwych.

— A drugi?

— Chciałbym, aby była to dziewczyna dzungli i śniegów Kill-mandzaro. Dominuje więc tu styl kolonialny, westernowy, z motywami indyjskimi i greckimi.

— A co nowego w modzie męskiej?

— Przede wszystkim stała się ona odważna kolorystycznie, pełna niepokojących form. Wielu mężczyzn odnosi się do niej jeszcze dość powściągliwie, ale zdobywa ona już swoich prawdziwych wyznawców. To klasyczna przypomina elegancję z lat pięć-



dziesiątych i sześćdziesiątych — chociaż jest dużo bardziej wesoła. Noś się też kolorowe bluzy, marynarki, spodnie, szorty i koszule.

— Do każdego stroju potrzebne są właściwie dobrane dodatki?

— Należy je dobrać tak, aby były one w stylu noszonego ubioru.

— Jakie tkaniny proponuje pan na lato?

— Na co dzień gładkie gabardyny, flanele, i wszystkie odmiany bawełny. No wiesz — jedwabie: gładkie, żakardowe, koronkowe i drukowane. Najbardziej eleganckie są oczywiście jedwabie gładkie.

— Czekając na lato, trzeba więc myśleć o stroju już od dziś...

— I nie zapomnieć, że najważniejszym dodatkiem do mody jest dobre samopoczucie, a także element autoironii. Bez tych dwóch elementów cała zabawa na nic.

Puszka w puszcze

BRYTYJSKA firma Hotcan opracowała samopodgrzewającą się konserwę Pomysł jest prosty. Metalowa puszka zawierająca 425-gramową rację żywnościową zostaje umieszczona w nieco większej puszcze, a całość przykryto plastikową pokrywą. Między puszkami umieszczono warstwę cienku wapnia w granulach, a nad nią — wypielającą pozostałe miejsce — plastikową torbę z wodą. Aby spożyć posiłek usuwa się plastikową pokrywke i wykorzy-

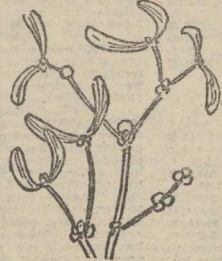
Szybko i smacznie

stując dołączony przebieg przelutuje się od góry w trzech miejscach puszki na o brzeżu i jednocześnie torbę z wodą. Samopodgrzanie następuje w wyniku reakcji wody z tlenkiem wapnia, co powoduje gwałtowny wzrost temperatury. W ciągu 15 minut zawartość puszki została podgrzana do około 90 st. C. Właściwą konserwę z jedzeniem otwiera się przez odnienienie do pozycji pionowej i odciążenie pierścienia znajdującego się na górnej płaszczownicy puszki.

Jak zapewnia producent, artykuły żywnościowe w takich konserwach mogą być przechowywane przez okres 2 lat, a na statkach — do 18 miesięcy.

Dojrzała jemiola

JEMIOŁA jest prastarym lekiem ludowym stosowanym — podobno z powodzeniem — jako środek



obniżający ciśnienie krwi, przeciwskurczowy i przeciwkrwotoczny we wczesnych stadiach choroby nadciśnieniowej, zaburzeniach układu krążenia. Preparaty z jemioli można stosować jednak wyłącznie z przepisami i pod kontrolą lekarza.

Jemiola, bez względu na porę roku, jest zielona, pasyżująca na drzewach przede wszystkim liściastych (topole, brzozy), a z iglastych szczególnie upodobała sobie sosny.

Teraz, późną jesienią rozpocznie się dojrzewanie owoców — białych lśniących jagód, ale należy pamiętać, że surowcem zielarskim jest ziele, a nie owoce.

Ziele zbiera się od grudnia do marca. Najwygodniej jest zbierać jemiolę z drzew ściętych. Zbiór z drzew rosnących wymaga użycia drabin i długich tyczek. Do suszenia najlepiej nadają się wierzchołki pędów i liście oddzielone od grubych łodyg.

Jemiola trudno wysycha i dlatego powinna być suszona w podwyższonej temperaturze, która nie może jednak przekraczać 25 stopni.

JEDEN z zachodniolentleek en psychologów zajmujący się problemami wypoczynku doszedł do wniosku, że najtrudniejsza jest niedziela. Okazuje się bowiem, że tego właśnie dnia stacje pogotowia ratunkowego notują zwiększony „dopływ” pacjentów. Lekarze ukuli nawet termin — niedzielne choroby, a specjaliści amerykańscy wymieniają 60 rodzajów takich schorzeń. Zalicza się do nich depres-

Problem niedzieli

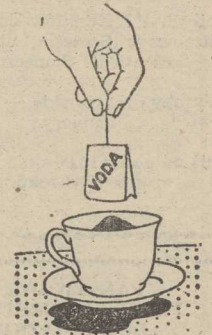
je, zaburzenia pracy serca, zatrucia spowodowane nadużyciem alkoholu, przebieganie, uszkodzenia słuchu po wizytach w dyskotekach itp.

Na niedzielny wieczór przypada też szczyt połączeń z telefonami zaufania. A policja najczęściej wtedy właśnie interweniuje w kłótnie i awantury rodzinne, kończące się czasem nawet morderstwem. Dlatego niedziela dla wielu osób jest tak straszna? Bo wybiją z codziennego rytmu życia — twierdzą psycholodzy — bo stwarza problem, co zrobić z wolnym „czasem”, bo niedziela bezczynność w jakikolwiek jaskrawo uswiadamia śmiertność.

To warto wiedzieć...

Teina

W HERBACIE zawarta jest teina, substancja chemiczna bardzo blisko spokrewniona z kofeiną. Choć filiżanka herbaty zawiera tyle samo teiny (czyli kofeiny) co filiżanka kawy, to jednak w przyswajaniu tych składników przez organizm istnieje zasadnicza różnica. W herbatcie kofeina związana jest z garbnikiem i dlatego wchłaniania jest nie tylko znacznie wolniej, ale i działanie jej jest przedłużone. Garbniki sprawiają również, że herbata uchodzi za jeden ze skuteczniejszych środków przeciw bieguncie, odciągając wodę z



jelit działa hamująco, tym skuteczniej, im dłużej naciągala.

W naszej kuchni

Kaczka po krakowsku z grzybami

NIEZBYT tłustą kaczkę dokładnie oczyszczamy i po nasoleniu dusimy w brytance na maśle wraz z pokrojoną na cienkie plasterki cebulą, polewając od czasu do czasu wywarem z suszonych grzybów. Aby otrzymać bardzo aromatyczny wywar zalewamy 5 kg suszonych grzybów 1/2 l wody i gotujemy grzyby na małym ogniu, pod przykryciem do miękkości.

Kaczke obsmażamy w niewielkiej ilości tłuszczu (może być również olej lub smalec) na silniejszym ogniu, by się zarumieniła, po czym płomień zmniejszamy i polewając kaczke od czasu do czasu wywarem z grzybów dusimy ją pod przykryciem. Gdy kaczka będzie miękka, wyjmujemy ją z brytany i ochłodzoną dzielimy na 4-6 części. Pozostały sos zaprawiamy 1/4 l kwaśnej śmietany rozmieszanej dokładnie z łyżeczką maki. Do sosu wkładamy drobno posiekane grzyby i polewamy nim podzieloną na porcje kaczke. Brytankę stawiamy znowu na małym ogniu, by sos „pomrugał” przez 10 minut.

Tymczasem zalewamy 30 dkg kaszy perłowej 1/2 l dobrze posolonego rosolu. Po 10 minutach gotowania na dość silnym ogniu dodajemy do kaszy łyżkę masła i po wymieszaniu wkładamy przykryty garnek do gotującego piekarnika, by kasza wypiekła się na sytko. Zamiast kaszy można wypieć ryż. Na rozgrzanym półmisku, najlepiej okrągłym, formujemy pierścien z wypieczonej kaszy, do środka wkładamy podzieloną na porcje kaczke i całość polewamy gorącym sosem.

Koszulka dla ryb

UCZENI radzieccy opracowali nową technologię przechowywania ryb. Zamrożone ryby i ich przetwory pokrywa się specjalną, nieprzepuszczalną powłoką polimerową, chroniącą przed bakteriami, pleśnią i tuszczami. Powłoka nie ma zapachu ani smaku i rozpuszcza się podczas rozmrażania ryb. Metoda ta pozwala na dwukrotnie dłuższe przechowywanie ryb i ich przetworów

Recepta na urodę Jesienne porady

PANIE o cerach suchych muszą pamiętać o dwóch podstawowych zasadach. Po pierwsze: nie wolno im o tej porze roku stosować na dzień kremów nawilżających. Tylko tłuste, zawierające w swoim składzie jak najmniej wody. Po drugie: nie wolno wychodzić na dwór tuż po umyciu twarzy. Nieprzestrzeganie tych zasad grozi poważnymi konsekwencjami z odmrożeniem naskórka (nawet jesienią) włącznie. A wtedy żaden puder nie pomoże.

Panie o cerach tłustych są w lepszej sytuacji. Nie muszą wydawać pieniędzy na kremy. Wystarczy, że rano i wieczorem umyją twarz gorącą wodą z mydłem. Jeśli temperatura powietrza spadnie poniżej — 5 st. C wtedy mogą nałożyć cienką warstwę tłustego kremu. Ale to dopiero w zimie...

Natomiast wszystkim kobietom zalecam stosowanie przeciwnych kąpieci twarzy, tzn. raz ciepłą, raz zimną wodą. Sposób na oko bardziej przytulny, ale efekty... Jedyną szkodliwą zmianą jest zahartowana skóra. A o to w sumie chodzi. Tym natomiast, które zauważyły na twarzach niekorzystne zmiany proponujemy prostą masażkę: 1 łyżeczka otrębów pszennych zalana gotującym się mlekiem, nałożona na 20 minut czyni skórę gładszą i delikatniejszą.

Poza tym pamiętajmy o diecie. Mniej potraw ostrych, więcej witamin. I aby do wiosny... Chociaż wtedy pewnie nie się spotkamy. Wszak ta pora roku też dla naszej cery nie jest najlepsza.

I jeszcze uwaga: ubierajmy się ciepło! Nic tak nie szpeci urody jak czerwony, zakątarzony nos.



FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH
"POLMO"
w Szczecinie

zatrudni

- kierownika Oddz. Remontowo-Budowlanego,
 - kierownika Oddz. Analiz Jakości i Kontroli Dostaw,
 - specjalistę ds. zakupów maszyn i urządzeń,
 - inspektora nadzoru inwestycyjno-remontowego,
 - technologów i konstruktorów,
 - elektromonterów,
 - hartowników,
 - tokarzy, frezów i szlifery,
 - murarzy-tylnarzy, dekarzy i blacharzy,
 - galwanizerów,
- oraz kobiety i mężczyzn do przyuczenia zawodu na stanowisko operatora obrabiarek skrawających.

Zakład dysponuje w szerokim zakresie zapleczem socjalno-bytowym.

Pracownikom zamiejscowym zakład dopłaca 75 proc. do kwater prywatnych.

Zakład posiada korzystne warunki płacowe.

Blizszych informacji udziela Dział Osobowy w godz. od 8.00 do 14.00, telefon 760-01 wew. 220 lub 206.

6118-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY "TRYKOT"

zaprasza

miłych PT Klientów do sklepu firmowego Szczecin, ul. Jasna 61 osiedle Słoneczne.

Wyroby dziewiarskie — bielizna i ubiory.

Już od godz. 13.00 dnia 1 grudnia 1986 roku.

6122-K

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO "DOM KSIĄŻKI" w Szczecinie

uprzejmie informuje,

że realizacja losów zwykłych (książkowych) i premiowych oraz dodatkowych wygranych 12 Loterii Książkowej — seria C upływa z dniem 31 grudnia 1986 r.
Po tym terminie żadne losy nie będą mogły być realizowane.

6120-K

ROZNE

LADE 1308 S zamienią na Poiteuse lub 1269, tel. 711-49. 30832-G
ZESPOL muzyczny, Kasprzowski, 473-52. 29285-G
ZAKLAD Kufierski w Gryfynie na ul. Armii Czerwonej 28. Marek Fiz — przyjmuję wystrzyki skóry futerkowej, także kródczość do zycia. Termin wykonania miesiąc. 30285-G
KWIACIARNIA „Bukieci”, ul. Trentowskiego 23B (tróg Mickiewicza), Kur — po przerwie wznowia działalność od 1 grudnia 1986 roku. Zapraszamy. 30872-G
PONIAR — autopoprowadnictwo, Poniński, — 78-18-18. 28802-G

KSERG. Bięgasiewicz, ul. Rew. Październikowej 7 (vis a vis kina „Polonia”) zaprasza od 8 do 18 godzinie obsługi. ZAKLAD Hydrauliczny, Motylowski, ul. E. Orzeszkowej 27/3 (Dw. Niebuszewo) — przyjmuje zamówienia na usługi na rok 1987. 30889-G
MONTAZ drzwi harmoniowych obrotowe i cerka drzwi, Kowalczyk, 177-597

KARNISZE instaluje, Buczyński, tel. 347-78. 30832-G
TAPETOWANIE, Balcerek, tel. 819-773. 30275-G

NAPRAWA lodówek, Kłmiesz, 773-23. 28474-G
MONTAZ radiolodowozów samochodowych, Prządki, Górnego 1. 30880-G

COLOR Rubiny aktywizuje, Kleszcz, Wroblewski, 82-32-89. 28129-G

NAPRAWA zachodniego sprzętu stereo. Przesłanie UKF, Tyburczyk, Kossaka 1, tel. 442-10. 28373-G

PRZESTRAJANIE UKF si stereo, Inz. Trybał, 325-911. 30561-G
KOŁOH przestrojona, naprawy, Surowiec, 781-43. 27972-G

TELENAPRAWY, Spickner, 613-658. 28344-G

TELENAPRAWY, Śródmieście, Sirały, 324-138. 30452-G

TELENAPRAWY, Serocki, 82-35-28. 27305-G
TELENAPRAWA, Paryski, 33-21-33. 28169-G

TELENAPRAWY, Miłkie wicz, 527-680. 27518-G
COLOR telenaprawa, Kaczorek, 751-06. 30104-G

TELENAPRAWY, Jaki-mowicz, 32-09-67. 28978-G
TELENAPRAWA, Czernik, 609-04. 27727-G

TELENAPRAWY — przez strażnicę, Gąsziński, 478-29. 28388-G
TELENAPRAWY, Puszałski, 22-71-46. 38532-G
TELENAPRAWA, Blichowski, 373-47. 27888-G

TELENAPRAWY, Barczyk, 82-45-33. 27878-G

SPRZEDAŻ

BLAY Karabonow — sprzedam, tel. 500-491 od 17 do 18. 30290-G
TURKICKI kotuch damski na sznurku osobie sprzedam, ul. Szczerka 148A. 30286-G
KOZUCH kurtka i płaszcz skórzany damski botaszek męski 1

damski z latek, szafę trzydrzwiową sprzedam, tel. 427-332. 30883-G
KOZUSZEK damski — sprzedam, 730-50. 30881-G

KOZUCH meski nowy (wierzch skóra licowa) oraz telewizor czarno-biały używany sprzedam, tel. 527-283. 30285-G

LADNY płaszcz skórzany meski sprzedam, tel. 22-01-97. 30433-G

KOZUCH, kalkulator Sharp, serwis nietukący sprzedam, 52-46-38. 30378-G

KOZUCH meski, długi, używany sprzedam, tel. 22-42-16, godz. 14-18. 30701-G

FUTRA damskie z nutril (rozmiar średni) oraz magnetofon stereofoniczny M 248 S (stan bardzo dobry) tania sprzedam, ul. Szafera 78/22. 30579-G

„KOSZALIN”, futro z nutrilu pięknie sprzedam, tel. 82-17-86. 30572-G

SEGMENT (jasny dąb) — sprzedam, ul. Rosenberga 67/1. 30983-G

MEBLE, lodówkę, telewizor i duży kotuch damski sprzedam, tel. 22-09-37 po 17. 30437-G

Dodatkowe drzwi wejściowe, drzwi harmonijkowe drewniane — montuje Kasprzowski, tel. 73-12-88. 28933-P

KOMPLET wypieczniko wy węgierski sprzedam, tel. 391-04. 28332-G

MERŁOSCIANKĘ używa na tania sprzedam. Oglądać po 20 Piotra Skarżińskiego. 30984-G

OBRAZKI nowe sprzedam, Bohaterów Warszawy 97/18. 30808-G

PAWILON przenośny — salon gier i strzelnicę okazynie sprzedam lub inne propozycje, tel. 823-338. 30534-G

CEMENT sprzedam, telefon 82-12-13 wieczorem. 30808-G

KOSTEK eternitowa 300 szt. tania sprzedam, tel. 735-82. 30878-G

BUTLE gazowa duża — sprzedam, tel. 82-48-82. 30497-G

NOWE drzwi garażowe 2,8x3,97 sprzedam. Dąbie, ul. Regalicka 8. 28691-G

ORGANY niedrogo sprzedam, tel. 78-18-32. 30281-G

FIEC stalowy o pow. 36 m kw. opalany miazem, włoski automat do lodów sprzedam. Piastów 53/18. 30284-G

FIEC gazowy c.o. polski do 139 m kw. sprzedam, tel. 32-22-37. 30708-G

FIEC c.o. gazowy produkcji RFN sprzedam, tel. 758-84, godz. 17-19. 30897-G

OSADZACZ kolków 50-litra sprzedam, tel. 73-31. 30291-G

MASZYNE do czyszczenia dywanów razem z płynem sprzedam, 22-99-28. 30801-G

DUZY zestaw kolejek elektrycznych T.T. sprzedam, dzwonic po 19 tel. 463-11. 30899-G

KAMERE „Krasnogorsk 3”, 16 mm, ciemnie do 1/1000, kolorowej (amatorska), kredens an tyk sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30448.

JAPOŃSKI radiomagnetofon „Akai”, auto-Reverse sprzedam, tel. 888-98 po 16. 30898-G

DOM KULTURY KOLEJARZA w Szczecinie, ul. Partyzantów 3 ogłasza zapisy na kurs tańca towarzyskiego I i II stopnia.

Zebrań organizacyjnych odbędzie się w dniu 28.XI.1986 r. o godz. 18.00. 6123-K

24 listopada 1986 roku zmarł

6p.

Mieczysław Wawrzon

Pogrzeb odbędzie się 29 listopada 1986 roku o godz. 9 na Cmentarzu Centralnym.

Msza św. w kościele pod wezwaniem św. Krzyszta odbędzie się 28 listopada 1986 r. o godzinie 19.30.

RODZINA

COMMODORE 16 z magnetofonem sprzedam, tel. 79-10-94. 30883-G
ATARI 800 z oszczędem sprzedam, tel. 738-87. 30973-G

COMMODORE 109 programów sprzedam, tel. 704-70. 30439-G

TELEWIZOR kolorowy Te Główny Pal-Socam sprzedam, tel. 82-18-01. 30881-G

TELEWIZOR, butle gazowa sprzedam, 30919-G

SILNIK diesla Peugeot 554 sprzedam, tel. 772-43. 30500-G

OKAZJA! VW — Düs (stan idealny) sprzedam lub zamienie na mniejszy oraz zachędną zastawę stereo zainstalowany sprzedam. Wiadomość: Gościnów, tel. 24-10. 30889-G

ZASTAWA 1100p (1978 r.) sprzedam. Polite, Niedźwiedzkiego 12b/13, tel. 17-89-18. 28827-Pr

PEUGEOTA 504 benzyna sprzedam, zamienie. Ceglarskiego 19/23 po 16. 30517-G

HANOMAGA F-48, do małego remontu, bądź na części sprzedam. Pocztowa 22/10, wieczorem. 30984-G

GOLFA diesla sprzedam, tel. 723-46. 30222-G

7-TYGODNIOWA sukienka rasy Jamnik sprzedam. Unisławcy 27. 30880-G

PUEDELKA białego po złotych medalach — sprzedam, ul. Szpitalna 9/14, Pomorzany. 30356-G

SZNAUCERY po championie sprzedam, 82-12-87. 30353-G

KUPNO

BONY PeKaO kupię, tel. 52-35-78. 30814-G

DREWNO bukowe i kło nowe kupię, 33-24-81. 30413-G

KORS kupię, 448-78. 30378-G

PIANINO lub niewielki fortepian kupię, 22-44-06. 30256-G

FUTRO z nlejskich lub srebrnych lisów kupię, tel. 473-54. 30383-G

NASZYJNIK, bransoleta i kołczyki z Jabłonek kupię, tel. 735-37. 30895-G

GARAZ w śródmieściu kupię lub wydzierżawię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30495.

POŁONEZA do 50 000 km przebiegu kupię, tel. 22-02-84. 30892-G

FIATA 125, 1-2-letniego z małym przebiegiem kupię, tel. 733-21. 30250-G

MERCEDESA „Puchatka” (benzyna, diesel) — kupię, 737-53. 30734-G

NOWEGO Flara 120p ku pią, tel. 824-27. 30835-G

LOKALE

WYNAJME pokój marynarzowi, panience lub dwóm, tel. 23-09-37. 30484-G

POMIESZCZENIE na działkę wynajm. K. Aowska 12 (od Chobanińskiej). 30857-G

WYNAJME pokój małżeństwa, tel. 79-18-83. 30838-G

ZARZEZE Nowe spółdzielcze M-4 694 m kw., 3 pokoje zamienie na podobne w Szczecinie lub okolicy. Niedłós, Dworcowa 17/4. Kotołbżek. 30813-G

MIESZKANIE własnościowe 78 m kw. 2-pokojowe zamienie na 1-pokojowe, tel. 22-81-57. 30872-G

MIESZKANIE 60,61 z kuchnią w Jastrowiu zamienie na podobne Szczecin. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30729, tel. 82-21-70. 30222-G

POZNAŃ — spółdzielcze M-4 zamienie na równorzędne w Szczecinie, tel. 470-59 po 16. 30241-G

KOMFORTOWE M-5 zamienie na dwa mieszkania 21, telefon 52-52-62. 30200-G

M-3 własnościowe za nielenie na mieszkanie 3-pokojowe, tel. 82-03-22. 30708-G

MIESZKANIE spółdzielcze M-3 w Swinoujściu zamienie na równorzędne w Szczecinie, tel. 17-87-53 Polite. 30888-G

MIESZKANIE własnościowe 1-pokojowe z wygodami centrum zamienie na mieszkanie 3-lub 4-pokojowe, może być na obrzeżach Szczecina i do remontu, tel. 50-11-46. 30887-G

MIESZKANIE spółdzielcze 12-pokojowe 48 m kw. zamienie na równorzędne dwupokojowe, tel. 52-42-54. 30645-G

SAMODZIELNY pokój zamienie na mieszkanie, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30628.

KUPIE mieszkanie własnościowe 3-pokojowe z duża kuchnią i telefonem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 30697.

MIESZKANIE M-3 własnościowe adopcja strachu na Posodnie — sprzedam, tel. 22-78-98 po 18. 30795-G

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET

ROBOTNICZY ZSMP

w Szczecinie

organizuje

od stycznia 1987 r. metodą laboratoryjną naukę języków obcych dla początkujących i zaawansowanych z języka:

- niemieckiego
- rosyjskiego
- angielskiego
- francuskiego
- włoskiego



Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP w Szczecinie, Al. Piastów 66, telefon 459-35 lub 457-67.

6119-K

Nowoczesnym systemem komputerowym



WYKONUJEMY:

- trwałą emulację
- pasemka
- farba
- kompresy

w zakładach fryzjerskich w Szczecinie, ul. Taborowa 1 u Natalii Gurbiel oraz Szczecin, ul. Rewolucji Październikowej nr 22 u Emilii Lyżwy.

ZAPRASZAMY!

30288-G

Zapowiadało się na pogrom Legii

Stal Stocznia lepsza

I LIGA siatkarki: STAL STOCZNIA - LEGIA WARSZAWA 3:0 (15:1, 17:15, 17:15).

STAL: Czaja, Borowski, Kaczyński, W. Kasprzak, B. Kasprzak, Wojdyga oraz Tomaszewski i Streich.

LEGIA: Stefanowicz, Andrzejewski, Wasilewski, Fabiańczyk, Malinowski, I. Nalazek oraz Polonec, Pietrzyński, Weidt, T. Nalazek.

REWANŻOWE spotkanie siatkarki Stali i Legii jedynie w pierwszym secie dostarczyło kibicom emocji. Stało się to za sprawą znakomitej grających szczytników, którzy potrzebowali jedynie 12 minut, aby pokonać mistrzów Polski.

WCZORAJSZY mecz nie był pasjonującym widowiskiem, gdyż zabrakło długich wymian piłek - tak bardzo lubianych przez kibiców.

O ocenie spotkania poprosiliśmy trenera Legii Mirosława Rybaczewskiego, który powiedział: „Legia powinna wygrać dwa sety, ale słabsza gra w końcówce naszej drużyny na to nie pozwoliła. Stal Stocznia zagrała w tych przelomowych momentach dobrze w obronie. Zadowolony jestem z mojego zespołu, w którym nikogo nie wyróżniał. W Stali podobali mi się Wojdyga w ataku i Kaczyński oraz Borowski”.

W niedziele i poniedziałek Stal Szczecińska gra mecze wyjazdowe ze Stalą Nysa.

W pozostałych wczorajszych spotkaniach padły następujące wyniki: Piłomien - Gwardia 1:3, Resovia - Warta Nysa 3:1, Czarni - Olsztyn 0:3 i Hutnik - Wilanów 0:1.

TABELA: 1. Resovia 4-0 8 12:2, 2. Hutnik 4-0 8 12:3, 3. Stal 4-0 8 12:3, 4. AZS 2-1 7 10:8, 5. Legia 2-2 6 7:8, 6. Piłomien 2-2 6 9:9, 7. Gwardia 1-3 5 7:10, 8. Stal Nysa 0-4 4 2:12, 9. Czarni 0-4 4 2:12, 10. Wilanów 0-4 4 1:12

Imprezy sportowe

SOBOTA Godz. 16 - hala WDS - międzyrodowy turniej pięciokrotny; Godz. 16 - sala przy ul. Felczaka 15 - w. WDS - mecz o mistrzostwo II ligi koszykarek AZS Szczecin - AZS Wa s.awa.

NIEDZIELA Godz. 10 - hala WDS - c.d. międzynarodowego turnieju bokserskiego; Godz. 11 - zjazd Smardz - start i mecz biegowej Grand Prix spóźnienie „Dab”;

Wysokie odznaczenia dla działaczy LZS

Organizacja 28 tysięcy

WCZORAJ w Teatrze Muzycznym odbyło się uroczyste spotkanie, poświęcone 40-leciu Ludowych Zespołów Sportowych.

Wczoraj w Teatrze Muzycznym odbyło się uroczyste spotkanie, poświęcone 40-leciu Ludowych Zespołów Sportowych. Na uroczystości przybył m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Miskiewicz i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Jan Włodarczyk.

Plebiscyt sportowy „Kuriera”

Akcje - akcjami, a i tak wygrają najlepsi...

COROCZNIE w trakcie trwania plebiscytu różne środowiska organizują na mniejszą lub większą skalę tzw. akcje popiełania swoich czołówek bądź kogów, prehendujących odmiennie najlepszych sportowców województwa.

stawiąc na tych, których uważa za najlepszych. Dochodzą nas słuchy, że i w tym roku wspomnianych akcji nie braknie. Pragniemy jednak uspokoić osoby obawiające się, że wskutek takich działań jakiś „czarny kot” wygrywa tegoroczny plebiscyt. Teoretycznie jest to możliwe. Jak wykazuje jednak wieloletnia praktyka organizatorów konkursu, nigdy jeszcze nie zdarzyło się, by jakimkolwiek inicjatorem takich działań, w sytuacji gdy dany zawodnik nie ma poparcia normalnie typujących czytelników, udało się „zamieszkać” na plebiscytwych listach.

Dzisiaj w wytypowaniu swoich faworytów poprosiliśmy kolegów i koleżanki sportowców. A oto ich tytułowa.

Władysław Kaczanowski - prezes Wojewódzkiej Federacji Sportu;

- ZAWODNICZY: 1. K. Krzyżański, 2. A. Sikorski, 3. J. Szumiec, 4. T. Gawronski, 5. R. Dawidowicz, 6. M. Ostrowski, 7. R. Kaczyński, 8. M. Ostrowski, 9. M. Szymanowski, 10. J. Szaryński.

TRENERZY: 1. J. Troczeniński, 2. K. Eich, 3. W. Mosbauer.

Eugeniusz Pawłowski - prezes Szczecińskiego Klubu Olimpijczyka;

- ZAWODNICZY: 1. K. Krzyżański, 2. M. Ostrowski, 3. J. Szumiec, 4. J. Szaryński, 5. A. Sikorski, 6. B. Stądniak, 7. B. Lizak, 8. W. Kasprzak, 9. B. Pietrzak, 10. T. Gawronski.

TRENERZY: 1. L. Jezierski, 2. K. Eich, 3. S. Fogtman.

KUPON Prosimy nadsyłać pod adresem: „Kurier Szczeciński” 70-550 Szczecin pl. Hoidu Pruskiego 8 w terminie do dnia 9 grudnia (decyduje data stempla pocztowego) - z dopiskiem na konercie „Plebiscyt sportowy”. Prosimy o nie naklepanie kuponów na kartkach pocztowych. Na uczestników plebiscytu czekają nagrody ufundowane przez organizatorów. Mie wydane będą również upominki od zakładów państwowych i instytucji.

KUPON ZAWODNICZY 1. (10 pkt), 2. (9 pkt), 3. (8 pkt), 4. (7 pkt), 5. (6 pkt), 6. (5 pkt), 7. (4 pkt), 8. (3 pkt), 9. (2 pkt), 10. (1 pkt). TRENERZY 1. (3 pkt), 2. (2 pkt), 3. (1 pkt). Imię i nazwisko, Adres.

W 1/8 piłkarskiego PP Pogon - Widzew

DO zakończenia piłkarskiej jesieni - na krajowych boiskach - pozostały jeszcze 3 mecze 1/8 piłkarskiego Pucharu Polski. W pięciu stoczonych wcześniej awans do ćwierćfinałów wywalczyli: Górnik Zabrze, Śląsk Wrocław, ŁKS Łódź, GKS Bełchatów i Lechia Zielona Góra. W trakcie obecnego weekendu o wejście do 1/4 zagrają Wisła Kraków, Legia Warszawa, Odra Wodzisław - GKS Katowice i Pogoń Szczecin - Widzew Łódź.

Zakończenie Regat Jesiennych „Błękitna wstęga” dla „Cetusy”

JAK już informowaliśmy wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie Regat Jesiennych, w których głównym trofeum była „Błękitna wstęga Jeziora Dąbskiego”. I tym razem zdobył ją jacht „Cetus” ze Stali, dowodzony przez Jerzego Słudnego. W składzie załogi zwycięskiego jachtu znaleźli się ponadto: J. Chwałcowski, Z. Rozwarski, M. Henszke, G. Wisniewski i R. Żyźniowski. Na drugim miejscu uplasował się „Soling” (MKS Pogon) dowodzony przez M. Muzykiewicza, a na 3 - „Heweluz” (JK 4-Wiatry) prowadzony przez J. Zielińskiego. Łącznie w biegu „australijskim” sklasyfikowało na 13 jachtów. W kolejnych klasach zwyciężyli: „Otwarta” - D. Tschech (Stal) przed T. Szczępińskim (Stal) i K. Kalita (LOK). „H” - S. Sokolowski na „Zawieszku” i J. Macieja na „Umbriatku” z równą liczbą punktów (JK AZS).

Kolarstwo - sport z wielkimi sukcesami

KOLARSTWO - to jedna z tych dyscyplin, które w okresie minionego 40-lecia przynosiły szczytnym sportowcom największe sukcesy. Jedździł nasz cyklistów na mistrzostwach świata i olimpiadach, startowali w Pucharach Europy, Wysiegu Pokoju i wielu innych, znaczących imprezach międzynarodowych. Przez wiele lat największym sukcesem na szosie z osiągnięciem na torze. Potem zaczęli się wzbogacać sukcesy. Dziś na międzynarodowej arenie bieżą się tylko torowcy z Gryfów. W zeszłym roku Andrzej Sikorski i Ryszard Twardowicz, a także Leon Bestry, zdobyli mistrzostwo w wielu dyscyplinach sportu, ukończono kolarstwem na czele - przez lata czynny prezes OZKO, a dziś honorowy, wieloletni sędzia kolarstwa międzynarodowego, wspomnieliśmy już w poprzednim numerze.

W 1957 roku Bernard Pruski ze Startu odzwiała 4 ote szczytniejszych kolarzy na trasy Wysiegu Pokoju. Potem 3 razy wystąpił w nim w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki. Potem został prześladowany. Natomiast w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki. Potem został prześladowany. Natomiast w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki.

W 1957 roku Bernard Pruski ze Startu odzwiała 4 ote szczytniejszych kolarzy na trasy Wysiegu Pokoju. Potem 3 razy wystąpił w nim w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki. Potem został prześladowany. Natomiast w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki. Potem został prześladowany. Natomiast w Wyścigu Pokoju Czesław Polewaki.

Najwyższe trofea dla naszych karetek

Szczecinianie mistrzami Polski

Z UDZIAŁEM 120 zawodników z 33 klubów odbyły się w Prudniku mistrzostwa Polski juniorów w kajakarstwie. Bardzo dobrze zaprezentowali się młodzi przedstawiciele wioślarstwa wschodniej części województwa. Najwyższym podium w kumunie drużynowym stanęła drużyna AZS PAM „Bratniak” G. Marek R. Grochulski, A. Szczepan, A. Szczepanek, R. Zabielski, J. Pochwała, T. Trębenek.

W kumunie indywidualnym (do 56 kg) drugą lokatę wywalczył J. Sobczak (Spółnia) do 70 kg 1. J. Marek (AZS-PAM „Bratniak”), 2. A. Kotwicki (Geokart), 3. J. Pochwała (AZS-PAM „Bratniak”). W wadze powyżej 70 kg J. Pochwała uplasował się na trzeciej pozycji. W SUMIE najwięcej sukcesów są notowały dwa szczecińskie kluby AZS-PAM „Bratniak” i Geokart. Kluby mogą pościć się najniższym osiągnięciem - mistrzostwem Polski.

